ROK II. LUTY 1925. Nr. 3—4

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC
w zeszytach podwójnych,
redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie,
przy współudziale przedstawicieli praktyki i nauki prawa.

Wydawcy z ramienia Komitetu wydawniczego:
Dr. EUGENJUSZ GOŁOGÓRSKI i Dr. JULJUSZ ROSENGARTEN, adwokaci we Lwowie

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38
Telefon 28-74.
ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15
Telefon 26-75.
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152812.

PRENUMERATA kwartalna 6 zł., półr. 12 zł., całorocz. 22 zł. 50 g.

Dr. JAN PIERACKI.

Stanowisko obrońcy w projekcie polskiej procedury karnej.

Należy najpierw załatwić się z pewnemi zasadniczemi kwestjami, które stanowić muszą punkt wyjścia w ocenie postanowień „Projektu ustawy postępowania karnego“ przyjętego w drugiem czytaniu przez sekcję postępowania karnego „Komisji kodyfikacyjnej Rz. P.“ i to postanowień określających rolę obrońcy w toku procesu karnego.

Adwokatura na terenie procesu karnego dążyła i dążyć będzie do zupełnego zrównania swych praw z prawami strony oskarżającej, oczywiście przy uwzględnieniu istoty roli, jaką każda z tych stron w procesie odgrywa.

Podstawowym wszakże warunkiem tego równouprawnienia musi być jasne i niewątpliwe określenie zadań obrony i rygorystyczne wprowadzenie tych zadań w życie.

Zadanie obrony polega w pomocy sądowi, by tenże w istocie wymierzył sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość. Nie może być jednak zadaniem obrony uniemożliwienie wymiaru sprawiedliwości, sprowadzenie sądu na manowce i świadoma pomoc winnemu celem uchylenia go przed należną mu karą.

Może istnieć różnica poglądów w pojęciu winy ze stanowiska legis latae, ze względu na rozbieżność interpretacji przepisów w kwestji istoty czynu karygodnego, jak i przyczyn ekskulpujących subjektywnie pewnego sprawcę.

W tym kierunku otwiera się przed obroną szerokie pole działania i oddziałania na sąd, wszelako nie powinno być nigdy celem obrony przy ustalaniu faktycznego stanu sprawy przez spaczenie tego stanu, czy to w drodze zmyślania sposobu tłuma-

czenia się i wyuczania podejrzanego, czy to w drodze usuwania pewnych środków dowodowych, czy wreszcie w drodze wpływania na świadków, znawców i współwinnych, dążenie za wszelką cenę do sukcesów obrończych takimi środkami niemoralnymi.

Bo osiągnięty w takich wypadkach indywidualny sukces w formie wyroku uwalniającego winnego jest w istocie ciosem zadanym ogólnemu poczuciu sprawiedliwości, a przecież obrońca jest także obywatelem państwa, dla którego ogólny sukces poczucia i wymiaru sprawiedliwości powinien być droższy nad indywidualny fałszywy sukces obrończy.

Niestety, bądźmy szczerzy, nie wszyscy obrońcy tak pojmują swe zadanie, jak je wyżej określono. I właśnie te zboczenia w praktyce, te grube i rażące wykroczenia przeciw obowiązkom i etyce obrońcy tak nieuchwytne i nigdy niemal nie piętnowane stwarzają w walce o równouprawnienie obrony wysoce nieprzyjazną atmosferę przeciwko obronie.

W obrońcy widzi ciągle jeszcze ustawodawca i sąd kogoś, kto jest w ustawie przewidziany, komu na papierze przyznaje się pewne pozory uprawnień, ale przed którym w praktyce strzec się należy, jak przed kimś, kto za wszelką cenę wydrzeć chce winnego z rąk sprawiedliwości i celem zyskania honorarjum nie ogląda się na to, co jest zgodne z powołaniem i zadaniem obrońcy.

I stąd fatalne uprzedzenia, stąd ta tajemniczość wobec obrońcy, stąd zwłaszcza w pierwiastkowych stadjach procesu ta bezwzględna wobec nas zapora zajrzenia za kulisy.

Uznają nas i znają dopiero wtedy, gdy wszystko przygotowano bez nas, gdy rozpoczyna się już przedstawienie na scenie sali sądowej; każą nam wtedy grać pierwszorzędną rolę w dramacie, opracowanym bez nas.

Te wszystkie uprzedzenia przełamać, zdobyć pełnię praw i zupełne równouprawnienie w toku całego przewodu karnego, to nasz program zasadniczy, od którego nie może być odchyleń; — wytępić jednak równocześnie wszelkie zboczenia w obronie, nadużywania praw obrony i zdradę zaufania ustawy do obrońcy-obywatela — to musi być równie zasadniczym naszym programem.*)

Przy uwzględnieniu tych podstawowych zastrzeżeń, przejdźmy postanowienia projektu polskiej procedury karnej.

I. Kto według projektu jest uprawniony do wykonywania obrony?

Art. 86. projektu postanawia, że obrońcą w sprawach karnych z tytułu swego stanowiska zawodowego przed wszystkimi sądami w granicach Polski może byc tylko adwokat prowadzący kancelarję w Polsce i profesor lub docent wykładający prawo karne lub proces karny, w jednej z polskich szkół akademickich państwowych lub przez państwo uznanych.

*) Por. uwagi nasze do tego punktu na końcu tej pracy. — Redakcja.

Po myśli art. 87 projektu przed sądami grodzkimi (w Małopolsce dotychczasowe sądy powiatowe) mogą być obrońcami ponadto osoby wciągnięte do wykazu obrońców karnych danego sądu ziemskiego (dotychczasowego sądu okręgowego), a podawać się o wciągnięcie do wykazu obrońców karnych mogą w myśl §. 87 a) projektu: a) osoby, które posiadają dyplom ukończenia studjów prawniczych w jednej z polskich szkół akademickich państwowych lub przez państwo uznanych i odbyły przynajmniej jednoroczną aplikację sądową; b) osoby pełnoletnie, cieszące się dobrą opinją, jeżeli w drodze specjalnego egzaminu przed sądem ziemskim wykażą praktyczną znajomość prawa karnego i postępowania karnego.

Postanowienia art. 87 a) punkt b) projektu są nie do utrzymania. Jakkolwiek bowiem tzw. obrońcy karni z art. 87 są uprawnieni do zastępstw tylko wobec sądów grodzkich, to nie należy zapominać, że po myśli art. 12 projektu sądy grodzkie rozpoznają sprawy o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do jednego roku lub grzywną, albo obiema temi karami łącznie bez względu na kary dodatkowe.

Okazuje się więc z tego, że zakres kompetencji sądów grodzkich ma być bardzo rozszerzony i że ich władza karania jest bardzo poważna, bo nakładać mogą karę pozbawienia wolności aż do jednego roku. Nie będą to więc mniej znaczące rozprawy o drobne przewinienia, ale rozprawy o poważne czyny karygodne z niemniej poważnemi następstwami karnemi.

Przy takiej kompetencji sądów grodzkich winien obrońca stać na wysokości swego zadania, a takiej gwarancji nie dają przepisy art. 87 a) punkt b) projektu.

Owe osoby pełnoletnie, cieszące się dobrą opinją i zdające egzamin wymienione w art. 87 a) w punkcie b) są pomysłem rosyjskiej proweniencji (art. 44 ustawy postępowania karnego obowiązującego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego), pomysłem, który w stosunkach rosyjskich mógł mieć swoje uzasadnienie ze względu na bardzo znaczny obszar państwa przy równoczesnej akcji tego państwa przeszkadzającej wytwarzaniu inteligencji.

Ale u nas, gdzie już nawet obecnie po pewnej nieznacznej redukcji posad daje się odczuwać nadmiar prawników, nie mogących znaleść zajęcia, który to nadmiar zwiększy się jeszcze w przeciągu kilku lat wobec znacznego dopływu młodzieży na fakultety prawnicze, u nas tego rodzaju przepis jest zupełnie nieuzasadniony i zbędny, bo walka o byt skłoni i ukwalifikowane jednostki z wykształceniem prawniczem do szukania chleba w roli obrońców karnych przed sądami grodzkimi.

Obrońcą karnym przy zamierzonej kompetencji sądów grodzkich zasadniczo powinien być tylko ten, kto ukończył fakultet prawniczy, przyczem przez ukończenie rozumieć należy złożenie przepisanych egzaminów uniwersyteckich. Tylko człowiek, który odbył te studja, może być jako tako przygotowany do zawodu obrończego, a surogat obrońcy po myśli art. 87 a) pnnkt b) pro-

jektu będzie zawsze niewykształcony prawniczo osobnik, który przyswoi sobie mechanicznie bez tej niezbędnej teoretycznej podstawy pewien zasób przepisów i operować będzie nimi w sposób nieudolny lub pieniaczy, właściwy pokątnym pisarzom.

W obecnych stosunkach tworzenie takich obrońców nie leży ani w interesie ludności, którą tacy obrońcy będą źle zastępowali lub wyzyskiwali, ani w interesie produkowanej tak nadmiernie na uniwersytecie inteligencji prawniczej, której niepotrzebuie stwarza się konkurencję nieprawników.

To też punkt b) art. 87 a) projektu winien odpaść bezwzględnie.

O ile zaś chodzi o obrońców karnych po myśli art. 87 a) punkt a), to projekt zadowala się wymogiem ukończenia studjów prawniczych i jednoroczną aplikacją sądową. Możnaby się na to zgodzić, zwłaszcza, że rola obrońców karnych ogranicza się według projektu wyłącznie do sądów grodzkich.

Co do samej stylizacji przepisu art. 87 a) nasuwają się pewne wątpliwości wywołane słowami „podawać się mogą o wciągnięcie do wykazu obrońców".

Nie o tem przecież ma ustawa postanawiać, kto się podawać może, bo podawać się może każdy. Chodzi o to, jakie są warunki, aby być wciągniętym na listę obrońców karnych i pod tym względem przestylizowanie tego artykułu jest konieczne, a konieczne byłoby także dodanie wymogu, aby kandydat budził zaufanie, iż obowiązki obrońcy spełniać będzie w myśl przepisów ustawy, oraz aby cieszył się dobrą opinją.

II. Obrona fakultatywna a nakazana, obrońca z wyboru a z urzędu, pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, posiłkowego, powoda cywilnego, wykluczenie od obrony, tajemnica zawodowa, sposób ustanowienia obrony i zakres pełnomocnictwa.

1) Już w toku dochodzeń (podobnie jak w procedurze niemieckiej i austrjackiej) dopuszcza projekt w art. 84. §. 1 i 2 przybranie obrońcy przez obwinionego względnie, jeżeli obwiniony jest nieletni lub ubezwłasnowolniony, prawo wybrania obrońcy służy zastępcy ustawowemu obwinionego. Wynikałoby z tego, że nieletni względnie ubezwłasnowolniony odmiennie od obowiązującej w b. zab. pruskim procedury (§ 137) sam wyboru obrońcy dokonywać nie może. Obwiniony może mieć kilku obrońców, wszelako przy rozprawie najwyżej trzech (art. 85); w toku dochodzeń i śledztwa obrońcą może być tylko adwokat (art. 88).

O tem uprawnieniu przybrania obrońcy ma obwinionego przy pierwszem przesłuchaniu względnie jego zastępcę ustawowego pouczyć sędzia, prokurator lub inny urzędnik prowadzący dochodzenia (art. 84 § 3).

2) Zasadniczo przybranie obrońcy jest fakultatywne, nakazane jest natomiast przybranie obrońcy przed sądem przysięgłych oraz przed wszystkimi sądami, nawet w toku śledztwa,

jeżeli obwiniony: a) nie ukończył lat 17, a nie staje przed sądem dla nieletnich; b) jeżeli jest głuchy lub niemy, a pisać nie umie; c) jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności. Postanowienie to nie dotyczy rozprawy kasacyjnej (art. 89).

W końcu po myśli art. 574 c) jeżeli postępowanie wznowione na korzyść oskarżonego toczy się po jego śmierci lub jeżeli oskarżony jest umysłowo chory, sąd do obrony praw oskarżonego wyznacza obrońcę z urzędu, jeśli nie było ustanowionego obrońcy z wyboru.

3) Jeżeli w tych wypadkach nakazanej obrony obwiniony nie ma obrońcy z wyboru lub wogóle jeżeli obwiniony, który wykaże, że z powodu ubóstwa nie może ponieść kosztów obrony, prosi o dodanie mu obrońcy, wyznacza mu prezes sądu obrońcę z urzędu (§ 1 art. 90).

W takim wypadku wyznaczyć można jednego obrońcę dla kilku współobwinionych, gdy istota ich obrony nie pozostaje z sobą w sprzeczności (art. 90 § 2).

Na takiego obrońcę z urzędu wyznaczyć wolno do obrony przed sądem przysięgłych oraz w toku dochodzeń albo śledztwa tylko adwokata mieszkającego tam, gdzie toczy się rozprawa, dochodzenie lub śledztwo. W innych natomiast wypadkach można obrońcą z urzędu ustanowić także aplikanta lub urzędnika sądowego, a przed sądem grodzkim także obrońcę karnego (art. 91).

W tym ostatnim przepisie zwraca uwagę, dlaczego nie wymieniono urzędnika sędziowskiego jako dopuszczalnego obrońcę z urzędu, a natomiast uznano dopuszczalność ustanowienia urzędnika sądowego obrońcą z urzędu. Dopuszczanie urzędników sądowych nastąpi na wzór niemieckiej ustawy postępowania karnego z 1/2 1877 (§ 144) obowiązującej na ziemiach b. zaboru pruskiego i może być podyktowane chyba wyjątkowymi nader wypadkami, kiedy niema wolnych aplikantów sądowych. Należałoby wszakże dopuszczalność użycia urzędnika sądowego w roli obrońcy z urzędu ograniczyć do sądów grodzkich i to pod warunkiem, że nie ma wogóle w siedzibie sądu adwokata lub obrońcy karnego, względnie z innych ważnych powodów nie mogą być obrońcami ustanowieni w danej sprawie, a żaden z aplikantów sądowych przy tym sądzie czynnych nie jest wolny. Natomiast o ile chodzi o sądy ziemskie, dopuszczalność nominacji urzędnika sądowego obrońcą z urzędu powinna być wprost wykluczona, bo przecież urzędnik sądowy zawsze niemal nie ma i nie może mieć potrzebnej kwalifikacji na obrońcę.

4) Pełnomocnikiem oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego (subsydjarnego) może byc tylko adwokat lub profesor prawa karnego, przed sądami grodzkimi także obrońca karny (art. 93) natomiast pełnomocnikiem powoda cywilnego (poszkodowanego) może być albo adwokat albo osoba mająca prawo prowadzenia w danym sądzie spraw cywilnych (art. 94).

5) Wykluczonym jest od sprawowania funkcji obrońcy czy pełnomocnika ten, kogo w danej sprawie sąd przesłuchał jako świadka lub wezwał na świadka do rozprawy (art. 95).

Wszelako nie wolno badać jako świadka obrońcy co do faktów, o których się odwiedział od obwinionego przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy (art. 101 b).

A więc obrońca ma być według projektu zwolniony od składania świadectwa co do tego wszystkiego, o czem dowiedział się od obwinionego w charakterze obrońcy czy to pzzy udzielaniu porady czy prowadzeniu sprawy.

Inaczej sprawę tę normuje obowiązująca w b. zaborze rosyjskim procedura, która w art. 93 i 704 nie zezwala na badanie pełnomocników i obrońców oskarżonego, jednak tylko co do przyznania uczynionego im przez mocodawcę. Procedura obowiązująca w b. zaborze niemieckim przyznaje prawo odmowy zeznań obrońcy posądzonego co do tego, co mu w tym charakterze powierzono, a ponadto adwokatowi wogóle co do tego, co mu przy wykonywaniu ich zawodu powierzono, chyba gdyby obrońcę lub adwokata od obowiązku zachowania tajemnicy zwolniono (§ 52). Wreszcie procedura austrjacka w § 152 L. 2 zwalnia od świadectwa obrońców tylko co do tego, co im w tym charakterze obwiniony powierzył.

Najszersze więc uprawnienia daje procedura niemiecka, projekt nie przyjął jednak tych zasad i odrzucił ciasne stanowisko procedury rosyjskiej, a za to poszedł za procedurą austrjacką, sprecyzował tylko dokładnie, że nie tylko fakt prowadzenia sprawy, ale już sam fakt udzielenia porady w charakterze obrońcy powoduje uwolnienie od zeznań.

Podczas gdy dalej proeedura niemiecka i austrjacka, przyznają obrońcy względnie adwokatowi tylko prawo uchylenia się od świadectwa, to procedura rosyjska, a za nią projekt polski stwarza zakaz badania obrońcy co do wymienionych wyżej szczegółów.

Zdaje się, że przecież jedynie racjonalne jest stanowisko procedury niemieckiej, która chroni tajemnicę i obrońcy w danej sprawie i adwokata wogóle co do wszystkiego o czem przy wykonywaniu zawodu się odwiedział, pozostawia jednak uznaniu obrońcy względnie adwokata, czy ma zeznawać czy nie, a zniewala ich do zeznań, gdy od dochowania tejemnicy zostali zwolnieni.

6) Pełnomocnictwo może udzielić strona na piśmie lub przez wciagnięte do protokołu sądowego oświadczenie ustne. Pełnomocnictwo na piśmie udzielone nie adwokatowi wymaga urzędowego poświadczenia (art. 96).

7) W braku wyraźnego ograniczenia pełnomocnictwo upoważnia do prowadzenia sprawy we wszystkich instancjach (art. 97).

III. Stanowisko obrońcy w toku dochodzeń i śledztwa, komunikowanie się z aresztowanym obwinionym, obecność przy poszczególnych czynnościach sądowych, wgląd w akta.

1) Jak już wyżej wspomniano, obrońcą w toku dochodzeń i śledztwa może być po myśli art. 88 projektu tylko adwokat.

Otóż taki właśnie obrońca, będący adwokatem, może w myśl art. 92 projektu z obwinionym aresztowanym porozumiewać się sam na sam i korespondować bez żadnych ograniczeń.

Jest to przepis wysoce postępowy, przepis którego utrzymanie będzie wielką zdobyczą w kierunku równouprawnienia obrony.

Dotychczas bowiem sprawa komunikowania się obrońcy z aresztowanym obwinionym w toku śledztwa była w obowiązujących na ziemiach polskich procedurach unormowana w sposób wprost kompromitujący obronę i będący wyraźnym objawem braku zaufania do obrońcy.

Procedura rosyjska wogóle o tem nie wspomina, po myśli bowiem art. 557 dopiero przy doręczeniu odpisu aktu oskarżenia oznajmia się oskarżonemu, że jest on obowiązany zawiadomić sąd w przeciągu 7 dni, czy wybrał sobie obrońcę, a po myśli art. 559 dopiero w tem stadjum jednocześnie z zarządzeniem w przedmiocie dopuszczalności obrońców do wykonywania ich obowiązków, prezes sądu pozwala im widywać się sam na sam z oskarżonymi zaaresztowanymi.

Procedura niemiecka pozwalała aresztowanemu porozumiewać się z obrońcą na piśmie i ustnie, lecz do chwili wyznaczenia terminu, do rozprawy głównej mógł sędzia nie nadać biegu korespondencji, w którą nie dozwolono mu wglądu oraz mógł do tej chwili, jeśli aresztowanie nastąpiło nie tylko z samej obawy ucieczki, wydać zarządzenie, aby przy rozmowach uwięzionego z obrońcą był obecny członek sądu (§ 148).

Wreszcie procedura austrjacka w § 45 zezwala na porozumiewanie się obrońcy z aresztowanym obwinionym tylko w obecności osoby sądowej, a korespondencja wzajemna podlega cencurze sędziego.

Z chwilą wejścia w życie wspomnianego pjzepisu polskiej procedury ustanie wreszcie traktowanie obrońcy jako spólnika aresztowanego obwinionego.

2) Kwestja udziału obrońcy w poszczególnych czynnościach władz w toku dochodzeń i śledztwa różnolicie jest dotychczas unormowana na ziemiach Polski.

Według procedury rosyjskiej postępowanie przed sądem pokoju przechodzi odrazu w stadjum rozprawy, wszelako i tam po myśli art. 108 oględzin, badań przedmiotowych, rewizji i sekwestraeji dokonywa się w obecności osób biorących udział w sprawie (a więc oskarżonego i jego pełnomocnika) o ile stawią się w terminie bez uprzedniego wezwania.

W toku śledztwa, a także i dochodzeń po myśli art. 316 przy oględzinach i badaniach przedmiotowych mogą być obecne wszystkie osoby, biorące udział w sprawie, sędzia śledczy nie jest jednak obowiązany czekać na ich przybycie. Po myśli art. 359 przy rewizji i sekwestracji mogą być obecne wszystkie osoby wpływające do sprawy.

Świadków w myśl art. 446 bada się każdego oddzielnie, a jeżeli zajdzie potrzeba, początkowo w nieobecności oskarżonego i osób mających styczność ze sprawą.

Według przepisów procedury niemieckiej (§§ 167, 190, 191 i 193) przesłuchanie posądzonego w toku dochodzeń i śledztwa odbywa się w nieobecności prokuratury i obrońcy.

W razie dokonywania oględzin, należy prokuraturze, obwinionemu i obrońcy zezwolić, by przy tej czynności byli obecni. To samo odnosi się do przesłuchania świadka lub biegłego, który prawdopodobnie nie będzie się mógł stawić na rozprawę. O terminie należy w miarę możności zawiadomić osoby, które mają prawo być obecnemi.

Wreszcie według §§ 45, 97, 116 procedury austrjackiej ani oskarżyciel ani obrońca nie mogą być obecni przy przesłuchaniu obwinionego czy świadków w toku dochodzeń czy śledztwa. Są natomiast uprawnieni być obecnymi przy czynnościach sądowych, które się odnoszą bezpośrednio do ustalenia istoty czynu, a później powtórzone być nie mogą, a specjalnie przy oględzinach, rewizji domowej i przeglądaniu papierów i mogą określać przedmioty, na które te czynności śledcze należy rozszerzyć.

Projekt procedury polskiej odnośnie do dochodzeń, które w myśl art. 231 przeprowadza oskarżyciel publiczny bezpośrednio lub za pośrednictwem policji według wskazówek prokuratora i pod jego nadzorem przewiduje w art. 238 udział stron i obrońcy tylko przy czynnościach dokonywanych przez sąd grodzki na żądanie prowadzącego dochodzenia, a czynnościami takiemi są: 1) przesłuchania pod przysięgą świadków, których zeznania dla sprawy mają doniosłe znaczenie, a co do których zachodzi obawa, iż nie będą mogli się stawić na rozprawę główną z powodu ciężkiej choroby, zamierzonego wyjazdu lub grożącej śmierci (art. 236); 2) ustalenie śladów przestępstwa, których odtworzenie na rozprawie głównej bez odczytania protokołu byłoby utrudnione (art. 237).

O terminie tych czynności należy w miarę możności zawiadomić podejrzanego lub jego obrońcę. Niestawiennictwo nie wstrzymuje czynności, a strony obecne przy tych czynnościach mają prawo zadawać pytania świadkom i biegłym (art. 238).

Co do śledztwa zawiera projekt w art. 257 postanowienie, że o ile ustawa inaczej nie stanowi, dopuszczenie obecności stron przy poszczególnych czynnościach śledczych, zależy od uznania sędziego śledczego.

Wreszcie art. 242 nakazuje prowadzącemu dochodzenia przed jego ukończeniem dać podejrzewanemu lub jego obrońcy możność zapoznania się z zebranymi poszlakami i postawienia wniosków, a zachowanie tego przepisu należy w zapiskach zaznaczyć, art. 260 zaś każe przed zamknięciem śledztwa przesłuchać obwinionego i zaznajomić go z treścią zebranych przeciwko niemu dowodów, a art. 202 § 2 stanowi, że sędzia śledczy nie może odmówić przejrzenia akt obwinionemu lub jego obrońcy po przesłuchaniu obwinionego w myśl art. 260.

W postanowieniach tych uderza zasadnicza różnica między dochodzeniem a śledztwem, o ile chodzi o prawo udziału obrońcy w czynnościach sądu. W śledztwie rozstrzyga ostatecznie sędzia śledczy, czy dopuścić obecność stron przy poszczególnych czyn-

nościach śledczych, projekt nie mówi jednak wyraźnie o obrońcy, tak, że nie wiadomo, czy wogóle obrońca przy poszczególnych czynnościach może być obecny. W dochodzeniach dopuszczalna jest z mocy art. 237 obecność obrońcy tylko we wspomnianych wyżej 2 wypadkach, pozatem jest wykluczona.

O wyniku dochodzeń obowiązany jest prowadzący dochodzenia zaznajomić podejrzanego l u b obrońcę, o wyniku śledztwa ma sędzia śledczy zaznajomić tylko obwinionego, a po tem zaznajomieniu ma prawo wglądu w akta obwiniony l u b jego obrońca.

Czemu przypisać tę różnicę, nie wiadomo, na wszelki sposób postanowienia projektu są pozbawione pewnej przewodniej myśli i są nieracjonalne.

Właściwie powinna obecność obrońcy być dopuszczalna przy każdej czynności w toku dochodzeń i śledztwa. Możnaby celem oszczędzenia pracy sądu, nie wymagać zawiadamiania o poszczególnych czynnościach i pozostawić obrońcy troskę o to, aby sam dowiedział się, kiedy jaka czynność będzie przedsięwzięta, ale już sama obecność obrońcy dawałaby gwarancję troskliwego i zgodnego z ustawą przeprowadzenia każdej czynności w dochodzeniach i śledztwie

Sprawa jakości udziału obrońcy przy tych czynnościach mogłaby podlegać dyskusji, oczywiście nie można dopuszczać do prowadzenia formalnych rozpraw i dlatego możnaby prawo badania obwinionego, świadków, znawców, czy wogóle czynienia uwag ze strony obrońcy ograniczyć ad minimum i pozostawić ocenie osoby prowadzącej dochodzenia lub śledztwo, czy i o ile zechce zastosować się do wyrazonych życzeń obrońcy względnie przyznać obrońcy prawo dołączenia do odnośnego protokołu na piśmie swych uwag i pytań, przez sędziego względnie prowadzącego dochodzenia nieuwzględnionych.

Na wszelki wszakże sposób tak w dochodzeniach jak i w śledztwie niezbędnie musi być dopuszczalna obecność obrońcy, przy rewizji oraz przy przeglądaniu skonfiskowanych ruchomości i papierów, jakoteż obecność i udział obrońcy w formie prawa zdawania pytań i czynienia uwag przy tych wszystkich przesłuchaniach i oględzinach, które bezpośrednio przy rozprawie powtórzone być nie mogą (obacz art. 238) względnie które ustalają stan rzeczy, który do czasu rozprawy musi ulec zmianie. W przeciwnym razie z widocznem pokrzywdzeniem praw obwinionego, bez kontroli ze strony obrony, bez możności jakiegokolwiek wpływu z jej strony przeprowadzi się dowody pierwszorzędnej nieraz wagi, których bezpośrednio przy rozprawie powtórzyć nie można i o których na rozprawie głównej odczytuje się tylko spisane protokoły!...

W kwestji zaznajamiania obwinionych z wynikiem dochodzeń czy śledztwa wydaje się koniecznem wprowadzenie postanowienia tak w art. 242 jak i w art. 260, że prawo zaznajomienia się z wynikami dochodzeń czy śledztwa przysługuje t a k ż e (a nie lub) obrońcy. Uniknie się niewątpliwie w ten sposób nieraz rozprawy głównej w interesie wymiaru sprawiedliwości i strony, bo pewnie

nieraz obrońca stosownymi wnioskami zdoła spowodować uzupełnienie sprawy, które uchyli potrzebę wniesienia aktu oskarżenia.

3) W kwestji przeglądu aktów procedura rosyjska w art. 570 dopiero po akcie oskarżenia przyznaje obronie prawo wglądu w akta i sporządzania odpisów. Procedura niemiecka w § 147 przyznała to prawo obrońcy po ukończeniu śledztwa, a gdzie śledztwa nie było, po wniesieniu do sądu aktu oskarżenia. Wszelako i przedtem należy dozwolić wglądu, o ile to się stać może bez narażenia celu śledztwa na niebezpieczeństwo. W każdym razie ma obrońca bezwzględne prawo wglądu w protokoły przesłuchania posądzonego, w orzeczenia biegłych i w protokoły z tych czynności, przy których wolno obrońcy być obecnym. Wreszcie według uznania przewodniczącego można obrońcy wydać akta do domu.

Procedura austrjacka w § 45 w brzmieniu noweli z 16/7 1920 Nr. 67 poz. 453 Dz. U. Rz. P. przyznała doradcy prawnemu prawo przeglądu aktów w toku dochodzeń i śledztwa z tem, że sędzia śledczy powinien wyłączyć tę ich część, której podanie do wiadomości nie dałoby się pogodzić z celem postępowania.

Projekt wypowiada w art. 201 zasadę, że strony, ich obrońcy, pełnomocnicy i ustawowi zastępcy mają prawo w kancelarji sądowej pod kontrolą sekretarza przeglądać akta sprawy i robić z nich odpisy, a inne osoby mogą otrzymywać odpisy tylko w załatwieniu umotywowanego podania na podstawie postanowienia sądu (art. 201). Wszelako w toku dochodzeń zależy od prokuratora, a w toku śledztwa od sędziego zezwolenie na wgląd w akta i podejmowanie odpisów (art. 202).

Wytłómaczyć sobie wprost nie można, dlaczego projekt zajął takie nieuzasadnione stanowisko i dlaczego w toku dochodzeń i śledztwa tak bardzo interesowana w sprawie osoba jak obrońca obwinionego nie ma mieć prawa wglądu w akta. Jest to nowy dowód nieusuniętego jeszcze uprzedzenia do obrońcy i podejrzewania go o nieuczciwy sposób wykonywania zawodu.

Obrońca, który ma pomóc wymiarowi sprawiedliwości, w interesie tej sprawiedliwości musi mieć prawo kontroli tego, co w dochodzeniach i śledztwie się dzieje i powinien mieć przyznane nieograniczone prawo wglądu w akta już w tem stadjum procesu.

Jedynie wyjątkowe ogólno-państwowego znaczenia względy mogłyby uzasadnić odmowę wglądu i to uchwałą sądu ziemskiego, przeciw której powinno być dopuszczalne zażalenie do sądu apelacyjnego.

IV. Stanowisko obrońcy po wniesieniu oskarżenia.

1) Z charakterystycznych postanowień projektu w tem stadjum procesu wyszczególnić należy art. 273, w myśl którego w sprawach należących do właściwości sądu ziemskiego lub sądu przysięgłych akt oskarżonia pochodzący od oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego, powinien być podpisany przez adwokata.

2) W myśl art. 276 w terminie zawisłym siedmiodniowym od daty doręczenia aktu oskarżenia służy obwinionemu prawo wniesienia sprzeciwu podpisanego przez adwokata.

3) W wypadku odroczenia rozprawy celem przesłuchania świadka, który przy rozprawie jawić się nie może, zawiadamia sąd o terminie przesłuchania strony, które mogą być przy niem obecne (art. 294).

4) Konstrukcja przebiegu rozprawy głównej w I. i wyższych instancjach jest niemal identyczna z konstrukcją stworzoną przez procedurę austrjacką z jedną bardzo charakterystyczną zmianą. Oto po myśli art. 297 § 1 i 2 strony zadają pytania oskarżonemu za pośrednictwem przewodniczącego, a tylko świadkom i biegłym bezpośrednio.

Odmówienie prawa zdawania pytań oskarżouemu bezpośrednio jest ukróceniem praw obrony i paraliżować może jej skuteczność. Nieraz trafność odpowiedzi zależy nie tylko od tego, o co jest pytanie zadane, ale także od tego, jak ono jest postawione. Technika stawiania pytań ma swoje wybitne znaczenie w sposobie prowadzenia obrony i decyduje o jej sukcesach. Przefiltrowywanie tych pytań przez mózg osoby trzeciej, może się nieraz ujawnić w paraliżowaniu obrony. Skoro zresztą przewodniczący może uchylać pytania zadawane przez stronę świadkom i biegłym (art. 297 § 3) to dlaczego nie przyznać mu tego prawa także co do pytań stawianych do oskarżonego za cenę uprawnienia strony bezpośredniego badania oskarżonego.

5) Na postanowienia sądu w wypadkach w ustawie przewidzianych służy zażalenie, które rozpoznaje sąd odwoławczy na posiedzeniu niejawnem (art. 443).

Projekt poszedł więc za wzorem procedury austrjackiej i niemieckiej, choć ta ostatnia nie odmawiała sądowi prawa udzielenia zażalenia przeciwnikowi celem złożenia na piśmie wzajemnego oświadczenia (§ 350).

Inaczej zaś sprawę tę normuje procedura rosyjska, która dopuszczając w wypadkach w art. 893 wymienionych podawanie skarg incydentalnych zezwala na składanie replik lub wyjaśnień przez drugą stronę (art. 98) i to przed terminem posiedzenia p u b l i c z n e g o, na którem skargi incydentalne sąd apelacyjny rozstrzyga (art. 900).

Jeśli pamięta się o tem, że w drodze zażalenia na postanowienia sądu decyduje się wielokrotnie o kwestjach pierwszorzędnego znaczenia, to należy przyznać obrońcy oskarżonego prawo oświadczenia się na wniesione zażalenie strony przeciwnej i równe z przeciwnikiem prawo uczestniczenia i zabierania głosu w jawnych posiedzeniach sądu, na których powinny zapadać rozstrzygnięcia zażaleń. Jest to konieczne w imię równouprawnienia stron, bo przecież zasięga się zazwyczaj zdania oskarżyciela publicznego,

6) K a s a c j a do Sądu Najwyższego musi być założona na piśmie i podpisana przez a d w o k a t a lub przez profesora albo docenta prawa lub procesu karnego (art. 474). N i e u s t a n o w i e n i e o b r o n y n a k a z a n e j art. 89 (a należałoby dodać i art. 574) uważa się zawsze za uchybienie obrażające prawa strony (art. 480) i stanowi p o d s t a w ę k a s a c j i w y r o k u (art. 478).

7) Wniosek o wznowienie postępowania karnego nie pochodzący od prokuratora, powinien być podpisany przez adwokata (art. 566). Niestety jednak znowu wszelkie postanowienia w przedmiocie wznowienia postępowania zapadają na posiedzeniu niejawnem (art. 573).

8) W postępowaniu w sprawach nieletnich nawet przy dochodzeniach i czynnościach niezbędnych dla zebrania i utrwalenia dowodów (art. 587) może być obecny obrońca nieletniego, choć sąd nie ma obowiązku zawiadamiania go o terminie (art. 590).

V. Odpowiedzialność dyscyplinarna.

W kwestji odpowiedzialności dyscyplinarnej zawiera projekt w art. 301 postanowienie, że jeżeli obrońca lub pełuomocnik strony mimo dwukrotnego upomnienia przez przewodniczącego, zachowuje się w sposób zakłócający porządek rozprawy lub ubliżający powadze sądu, sąd może ukarać go grzywną do 100 złotych a w przypadkach cięższych ponadto odebrać mu głos lub nawet usunąć go od udziału w sprawie. Prócz tego, jeżeli obrońca lub pełnomocnik jest adwokatem lub obrońcą karnym, sąd o jego postępowaniu zawiadamia odnośną władzę dyscyplinarną.

Art. zaś 304 nakazuje w razie niemożności ściągnięcia grzywny zamienić ją na karę aresztu do trzech dni.

Wreszcie art. 488 przepisuje, że Sąd Najwyższy skoro uzna, iż kasację założono jedynie w celu działania na zwłokę, zawiadamia o tem władzę dyscyplinarną, obrońcy.

Inaczej sprawy te są unormowane w dotychczasowych ustawach postępowania karnego. Procedura rosyjska przewiduje w art. 618 tylko upomniene adwokata lub wydalenie z sali po uprzedniem upomnieniu.

Ustawa niemiecka o ustroju sądownictwa z dnia 27/1 1877 (Dz. U. Rzeszy 1877 str. 41. 1898, str. 371) przewiduje w § 180, że sąd może adwokatowi lub obrońcy biorącemu udział w rozprawie w razie niesfornego zachowania się na posiedzeniu niezależnie od ścigania w drodze karno-sądowej lub dyscyplinarnej wyznaczyć karę porządkową do 100 złotych, nie wspomina zaś nic o wydaleniu.

Procedura austrjacka w § 236 przewiduje karę upomnienia albo grzywnę do 100 złotych. Jeśliby obrońca mimo to nadal zachowywał się nieprzyzwoicie, przewodniczący może odebrać mu głos i wezwać stronę do ustanowienia innego obrońcy, a w razie potrzeby zamianować obrońcę z urzędu, w wypadkach zaś szczególnie ciężkich może sąd apelacyjny na wniosek Trybunału odebrać obrońcy prawo stawania w sądzie na czas od 1—6 miesięcy, a jeżeli obrońcą jest adwokat, należy sprawę skierować do jego władzy dyscyplinarnej, która może odebrać mu prawo obrony w sprawach karnych na taki sam okres czasu.

Z powyższych przepisów okazuje się, że najwięcej zaufania w takt obrońcy wykazuje ustawa niemiecka o ustroju sądownictwa, że ta ustawa liczy się należycie z interesem strony i nie zna kary

wydalenia obrońcy, którą w pierwszym rzędzie ukaraną bywa strona sama, zazwyczaj zupełnie niewinna.

Projekt polski bez uzasadnienia zaostrzył środki dyscyplinarne (zamiana grzywny na areszt — wydalenie!) i nie poprzestał znowu na zrównaniu w tej mierze obrońcy z prokuratorem. Władza dyscyplinarna obrońcy powinna być jedyną instancją powołaną do orzekania o winie obrońcy, a w toku rozprawy powinno być dopuszczalne wobec obrońcy jedynie zwrócenie uwagi na jego nietakt czy niesforne zachowanie się, a co najwyżej skarcenie uchwałą sądu ogłoszoną publicznie na jawnem posiedzeniu sądu.

Zupełnie projekt nie określił stanowiska obrony wobec prokuratury i to jest bardzo poważna luka, jeśli się pamięta, że prokurator w pierwszych stadjach procesu jest właściwie dominus litis.

Naogół poza jedynym przepisem art. 92 projekt niczego nie przynosi w kierunku równouprawnienia obrony ze stroną oskarżającą i dlatego w tej formie spotkać się powinien z bezwzględną krytyką ze strony adwokatury.

Parę dodatkowych uwag Redakcji dla użytku W. Sz. Kodyfikatorów.

Na tezę Sz. Autora, iż nietylko zdobycie dla obrony pełni praw w toku przewodu karnego i równouprawnienia z oskarżycielem publicznym, lecz też wytępienie wytkniętych na wstępie zboczeń i nadużyć w wykonywaniu obrony, powinno być naszym programem zasadniczym, — piszemy się bez żadnych zastrzeżeń i nawet bez względu na wspomniane uprzedzenia naszych ustawodawców i sądów względem obrońcy!

Niezbędną tylko rzeczą wydaje się nam zaznaczyć zaraz na tem miejscu, że wymierzając to trafne cięcie przeciw obronie nielojalnej, Sz. Autor okazał naszym Kodyfikatorom — (wszak nie zawsze ze stosunkami praktyki dokładnie obznajomionym!) — dopiero jedną stronę nieszlachetnej monety, tolerowanej nazbyt pobłażliwie w obiegu naszego procesu karnego. Oto bowiem, jak wszystkim nam wiadomo, drugą tej monety stroną, może nawet złudniejszą i tem niebezpieczniejszą, bywa wzajemna i — pierwotniejsza zd. n. nielojalność w wykonywaniu urzędu sędziowskiego i prokuratorskiego.

O, gdybyśmy dożyli kiedy tej pociechy, iżby ktoś wreszcie z pośród Pp. sędziów i prokuratorów z tąsamą — (jak obrońca-autor powyższej pracy) — otwartością i śmiałością raczył stwierdzić publicznie, iż nie uchodzi nawzajem, by prokurator lub sędzia karny na podstawie pierwszego lepszego, choćby nieortograficznego doniesienia policyjnego widział odrazu w podejrzewanym przekonanego zbrodniarza, z góry od wszelkiej czci i wszelkiej wiary odsądzonego, jakoby to był już nie obywatel, nie człowiek, a zwierz dziki, którego trzeba „ścigać“ i — jak najbardziej obrony pozbawić i ze społeczeństwa — coûte que coûte — wytrącić, a przedewszystkiem, zanim co będzie, do więzienia śledczego wpakować...

Czyż ta tendencja, srożąca się w praktyce w tysiącznych odmianach i w każdem stadjum postępowania, nie stanowi najgorszej pokusy i podniety dla obrony nielojalnej? Czy np. preparowanie środkami sztucznymi ad hoc stanu faktycznego w oskarżeniach, w protokołach, w wyrokach, jest czemś moralniejszem, aniżeli usiłowanie spaczenia stanu sprawy zmyślonym sposobem tłumaczenia się ze strony „ściganego“ lub jego obrońcy? A ustawodawca, który o tyle

niższe i słabsze stanowisko w procesie karnym przyznaje obrońcy, niźli prokuratorowi i sędziemu, — ustawodawca, który każe obrońcy na każdym kroku uginać się pod przewagą tamtych i nie pozwala obrońcy nigdy być pewnym pełnego i chętnego posłuchu, nie pozwala mu nigdy wierzyć, iż tylko prawda odniesie nagrodę i zwycięstwo — czyż ustawodawca taki nie wiedzie temsamem obrońcy na pokuszenie, czyż nie staje się współwinnym obrony nielojalnej?

Polityka kryminalistyczna państw oświeconych kieruje się wobec podsądnego coraz to intensywniej zasadami względności i humanitarności. Wiadomo jej bowiem doskonale, iż gmach naszego dzisiejszego karnego wymiaru sprawiedliwości zbudowany na — lodzie odwetu i odstraszenia, mógłby pewnego poranku pod wpływem słońca i głębokich nurtów nowoczesnej antropologji i psychologji nagle się w sobie załamać... Wierzymy, że W. Sz. Kodyfikatorowie nasi zechcą w interesie społeczeństwa i Państwa mieć to na bacznej uwadze: nie uciskać, nie zrażać obrony, lecz raczej zdobyć dla procesu karnego jej zaufanie, jej wielkie serce — pełnią praw, wyzwoleniem z poddaństwa!

Prof. Dr. JULIUSZ NOWOTNY.

Projekt ustawy postępowania karnego. (C. d.)

Pominąwszy jednak tę przez niewłaściwą stylizację wytworzoną niejasność przepisów art. 202 § 1 i art. 242 § 1 robią one tylko pozornie wrażenie dużej koncesji na rzecz obwinionego, praktycznie jednak przedstawiają się jako problematycznej wartości dekoracja.

Jakież bowiem znaczenie może mieć dla obwinionego względnie jego obrońcy prawo wglądu do akt dochodzeń, składających się ze zwięzłych tylko zapisków prowadzącego dochodzenie, który w tej niejako nieoficjalnej formie utrwala treść zeznań świadków, znawców, spostrzeżeń przy oględzinach, poszukiwaniach i innych czynnościach (art. 233). Wszak tego rodzaju zwięzłe zapiski mogą mieć wartość materjału informacyjnego tylko dla ich autora t. j. prowadzącego dochodzenie, one stanowią dlań miarodajny substrat przy powzięciu ostatecznej decyzji, sam ich charakter jako notatek pro domo sua wskazuje na to, że nie powinny być dostępne ani dla obwinionego, ani dla sądu, że pozbawione waloru dokumentów nie mają podlegać kontroli ani też stanowić podstawy dla innych czynników procesowych. Z równem bowiem uzasadnieniem, mógłby się domagać oskarżyciel prowadzący dochodzenie, prawa wglądu do zapisków obwinionego lub tegoż obrońcy.

Zasadniczy błąd leży w tem, że autorowie projektu zlecając oskarżycielowi po myśli art. 270 § 2 dołączenie do aktu oskarżenia zapisków dochodzenia, jako materjału procesowego dla sądu, musieli stworzyć pozór równouprawnienia obwinionego, przez przyznanie mu prawa wglądu do tychże. Kwestja równouprawnienia oskarżyciela publicznego i obwinionego jako stron procesowych, to kwestja zasadniczego poglądu na charakter i rolę oskarżyciela publicznego w sferze wymiaru sprawiedliwości. Nie można jednak powiedzieć, aby projekt szedł po linji ewolucji procesu karnego,

zwłaszcza o ile chodzi o osobę obwinionego. Projekt nie daje mu nawet tego, co ustawy dzielnicowe. Wedle art. 253 przysługuje oskarżycielowi publicznemu na odmowne postanowienie co do wszczęcia śledztwa, prawo zażalenia do sądu ziemskiego, obwiniony natomiast na postanowienie wszczęcia śledztwa żalić się nie może, jego zawiadamia się o fakcie dokonanym (art. 254). Prawo stawiania wniosków i żądania uzupełnienia śledztwa, ma tylko tak długo, jak długo śledztwo nie zostało przez sędziego śledczego zamknięte, (art. 261) względnie jak długo nie nastąpiło przesłuchanie obwinionego po myśli art. 260 i o ile z wyjaśnień jego nie wynika potrzeba uzupełnienia śledztwa, oczywiście wedle subjektywnego zapatrywania sędziego, prokurator natomiast zawnioskować może uzupełnienie śledztwa i po zamknięciu tegoż. (art. 263, 268) Na przyznanie się obwinionego do winy kładzie projekt szczególniejszą wagę. Od tego czyni zależnem wdrożenie lub też zaniechanie wdrożenia śledztwa w sprawach należących do właściwości sądu przysięgłych, (art. 249) od tego także uzależnia całkowite lub częściowe odstąpienie od przeprowadzenia postępowania dowodowego przed sądem wyrokującym za zgodą stron. (art. 316)

Mimowoli przypominają się zamierzchłe czasy panowania generalnej inkwizycji, po ukończeniu której inkwirent zapoznawał obwinionego z treścią zebranego przeciwko niemu materjału, jako warunku przystąpienia do inkwizycji szczegółowej, t. j. wydobycia przyznania, stanowiącego kulminacyjny punkt procesu karnego.

Postępowanie przygotowawcze.

I. Dochodzenie i śledztwo.

Na pierwszy plan przygotowywanej od szeregu lat w literaturze prawniczej reformy procesu karnego, wysunął się postulat przekształcenia postępowania przygotowawczego w duchu nowoczesnych zasad procesowych, zerwania z pokutującą jeszcze w poszczególnych ustawach tradycją inkwizycji, piśmienności i wywalczenia postępowym hasłom pełnego prawa obywatelstwa. Punktem centralnym stała się osoba obwinionego, ograniczonego w prawie obrony, podporządkowanego innym czynnikom procesowym i pozbawionego możności przeciwstawienia się tymże już w początkowem, przygotowawczem stadjum procesu karnego.

Communis opinio świata naukowego i reprezentantów praktyki, uznała pozostawienie stadjum dochodzeń przygotowawczych w rękach sądu za sprzeczne z interesami wymiaru sprawiedliwości i obwinionego, raz dlatego, że powoduje niezmierne przewleczenie postępowania, powtóre zaś i przedewszystkiem, że koliduje z najważniejszą ze wszystkich zasad procesowych, a to zasadą bezpośredniości postępowania dowodowego. (Liszt, Lilienthal, Zucker, Rosenfeld i i.).

Postępowanie przed sądem wyrokującym opierać się ma na czystej, nieskażonej zasadzie bezpośredniości. O winie lub niewinności oskarżonego decydować ma zaprodukowany bezpośrednio

na rozprawie głównej materjał dowodowy, a nie ten zebrany w protokółach postępowania przygotowawczego, wyrok sądu ma być wynikiem opartego na bezpośredniej autopsji przekonania. nie zaś wypływem suggestjonującego sędziów wyrokujących materjału dochodzeniowego.

Naturalną konsekwencją tak postawionej zasady, jest wyłączenie dochodzeń przygotowawczych z pod wpływu sądu i oddanie tychże w ręce oskażyciela publicznego (prokuratora) z tem, że zebrany przezeń materjał procesowy ma mieć jednostronny, informacyjny czysto charakter dla powzięcia przezeń ostatecznej decyzji, nie może zaś stanowić żadnej podstawy dla sądu wyrokującego.

Dalszy postulat reformy postępowania przygotowawczego. szedł w kierunku ograniczenia śledztwa wstepnego, wprowadzenia postępowania kontradyktoryjnego jako skutecznej gwarancji praw obwinionego we wstępnem stadjum procesu karnego i wyodrębnienie, niejako usamodzielnienie rozprawy głównej, jako tej części postępowania, w której wybija się na pierwszy plan zasada bezpośredniości i ustności, w przeciwieństwie do zasady piśmienności.

W tych ogólnych ramach kształtował się i rozwijał prąd ku reformie tych ustaw procesowych, które z pozorami postępowości. nosiły równocześnie wybitne ślady poglądów prawnych z epoki absolutyzmu.

Projekt postępowania karnego poszedł drogą półśrodków, pozornych koncesji na rzecz obwinionego i nowoczesnych zasad procesowych, po linji najmniejszego oporu.

Dowodem tego dział projektu normujący postępowanie przygotowawcze. (art. 228, 274)

Stadjum dochodzenia przestaje być domeną sędziowską, dominus litis staje się oskarżyciel publiczny. Czynności prowadzącego dochodzenie obejmuje prokurator, policja i władze administracyjne, w ramach przyznanej im przez projekt kompetencji. Rozdział taki wynika z art. 243 § 2, jakkolwiek art. 228 § 2, 230, 231, niezbyt jasno i szczęśliwie granice tej kompetencji w stadjum dochodzeń przeprowadzają.

Wszystkie czynności przeprowadzone przez oskarżyciela publicznego w toku dochodzeń (art. 233) utrwalone zostają w formie zwięzłych zapisków, (art. 233 § 2) znika zatem forma protokółów jako normalny ślad postępowania przygotowawczego, z wyjątkiem czynności dokonywanych przez sąd na żądanie prowadzącego dochodzenie (art. 237) przez tegoż w zastępstwie sądu, (art. 239) a także przez inną w ł a d z ę m i e j s c o w ą. (art. 234 § 2)

Cała wartość powyższej postępowej koncepcji, zostaje jednak równocześnie zanulowana i pozbawiona wszelkiego praktycznego znaczenia przez przepis art. 270 § 2, wedle którego oskarżyciel publiczny przesyła wraz z aktem oskarżenia dla użytku sądu wyrokującego swoje z w i ę z ł e z a p i s k i oraz inne załączniki sprawy.

W miejsce protokółów sądowych, mają zatem te zapiski prowadzącego dochodzenie, ewentualnie także raporty i doniesienia władzy policyjnej, gminnej i t. p. stanowić odpowiedni materjał

informacyjny dla sądu wyrokującego. Jak zaś taki materjał będzie w praktyce wyglądał i w jakim kierunku urabiać będzie przekonanie sędziów, można sobie wyobrazić.

Dotyczące przepisy uzupełnia jeden z autorów projektu komentarzem, że materjał dochodzeniowy nazwany dla odróżnienia od materjału dowodowego zbieranego przez sąd zapiskami, nie ma stanowić żadnego dowodu dla sądu wyrokującego, materjał sądowy zaś służyć ma ewentualnie za dowód pośredni przy rozprawie głównej.

Szkoda tylko, że tekst ustawy nie pokrywa się z komentarzem, do tego nieoficjalnym. Jakąż w takim razie rację, sens i cel ma przepis art. 270 § 2, zlecający przedłożenie sądowi z aktem oskarżenia zapisków prowadzącego dochodzenie, jeżeli tenże nie ma prawa korzystania z tego, jedynie dla celów informacyjnych oskarżyciela zebranego materjału, jaka sankcja przewidziana jest w ustawie na wypadek, jeżeli trybunał lub sędzia wyrokujący wbrew temu nieoficjalnemu zastrzeżeniu zużytkować zechcą przedłożony im w formie zapisków, doniesień, raportów i t. p. aktów materjał dowodowy? W jakiż zresztą sposób zdoła sędzia wyrokujący stwierdzić, że zeznania świadka lub biegłego złożone przy rozprawie odbiegają od zeznań złożonych w toku dochodzeń, jeżeli zabroni mu się korzystania z materjału dochodzeniowego? Wszak art. 235 stanowi wyraźnie, że prowadzący dochodzenie, ma upomnieć świadków i biegłych przed przesłuchaniem, że mogą odpowiadać za kłamliwe zeznania, oraz że na rozprawie mogą być zaprzysiężeni. Jak wytłómaczyć zatem rację tego przepisu, jeżeli zgodnie z wyjaśnieniem jednego z autorów projektu zeznania złożone w toku dochodzeń nie mają waloru materjału dowodowego, lecz tylko informacyjnego dla oskarżyciela? Tak jak jest, projekt utrzymuje nadal piśmienną formę procesu, tylko w znacznie gorszej postaci, jeżeli zaś powołany komentarz jest wyrazem opinji wszystkich autorów projektu, winny dotyczące przepisy uledz radykalnej zmianie.

Mniej jasno i wyraźnie wyraża się komentarz do art. 245. Artykuł ten upoważnia oskarżyciela do wznowienia umorzonego dochodzenia w razie ujawnienia nowych okoliczności. Pomijając, że przepis ten ze stanowiska techniki i należytego układu ustawy należało zamieścić w dziale normującym warunki tej nadzwyczajnej formy postępowania, zadziwić musi nietylko sam pomysł tego na pozór tak prostego i niewinnego przepisu, ale co więcej ten niespodziewany gest ogromnego zaufania do małopolskiej prokuratury, którego się jej przed chwilą odmawiało przy konstrukcji tak szeroko pojętej roli oskarżyciela posiłkowego. Nie trzeba jednak zapominać, że oskarżycielem publicznym jest nietylko prokuratura, ale policja i władze administracyjne. Czyż w ręce tych ostatnich można bez jakichkolwiek gwarancji ochrony praw obwinionego, oddawać prawo dowolnego podjęcia umorzonego już dochodzenia w miarę ujawnienia się nowych okoliczności, a zatem zaistnienia warunku tak elastycznego? Jakaż gwarancja, że podejrzany nie będzie pociągany do odpowiedzialności przez kilkakrotne nawet

wznawianie umorzonych już dochodzeń, jaka pewność, że aż do chwili przedawnienia czynu karygodnego nie będzie wystawiany na żer denuncjacji, szykan, a także samowoli lub lekkomyślności prowadzącego dochodzenie?

Wznowienie postępowania raz umorzonego, to akt doniosłej wagi i następstw dla obwinionego, którego dyspozycja nie może być oddana w ręce policji lub władzy administracyjnej, a nawet prokuratury, bez zapewnienia daleko idącej gwarancji przed jej nadużyciem.

Śledztwo ogranicza projekt do spraw wyjątkowo zawiłych, należących do właściwości sądu ziemskiego, oraz do spraw o zbrodnie należących do właściwości sądu przysięgłych. I w tym jednak wypadku śledztwo nie jest konieczne, jeżeli sprawca do winy się przyznał, a wina jego nie budzi wątpliwości. (art. 248, 249 § 1, 2)

Na ogół zatem projekt nie zna śledztwa obligatoryjnego, na wzór ustaw dzielnicowych, (§ 91 pr. austr. § 176 pr. niem.) gdyż nawet w sprawach o najcięższe zbrodnie może sąd odmówic wnioskowi na wdrożenie śledztwa, powołując się na przepisy art. 248 i 249 § 2.

Sporną może być kwestja, czy prawo żądania wdrożenia śledztwa przysługuje tylko oskarżycielowi, czy też i podejrzewanemu. (§ 181 pr. niem.) Artykuł 248, stanowiący, że sąd ziemski może na wniosek strony zarządzić przeciwko podejrzewanemu śledztwo, jest stylistycznie tak skonstruowany, że dopuszcza dwojaką interpretację. Do stron, zalicza projekt obwinionego, zaczem i on miałby prawo postawienia takiego wniosku, przeciwko temu przemawia jednak nietylko zwrot posługujący się liczbą pojedynczą „strony", przez którą rozumie niewątpliwie samego oskarżyciela, ale i dalszy przepis art. 253 wymieniający tylko jego, jako uprawnionego do zażalenia w razie odrzucenia wniosku na wytoczenie śledztwa. Gdy zaś prokurator, wobec zapewnienia mu daleko korzystniejszej sytuacji w dochodzeniach, nie będzie miał żadnego interesu domagania się wdrożenia śledztwa w sprawach zastrzeżonych właściwości sądu ziemskiego, obwinionemu natomiast projekt prawa tego odmawia, przeto praktycznie śledztwo stanie się instytucją wyjątkową.

Wedle art. 254 obowiązany jest sędzia śledczy przesłuchać obwinionego najpóźniej w przeciągu 24 godzin od chwili, gdy się stawił na wezwanie sędziego, lub został dostawiony. Konstrukcja tego przepisu logicznie nasuwać musi przypuszczenie, że obwiniony który się stawił dobrowolnie, lub też został przymusowo dostawiony, może, a nawet musi przez 24 godzin czekać na przesłuchanie, jeżeli sędzia śledczy z powodu innych przeszkód nie jest w stanie załatwić jego przesłuchania w czasie najbliższym.

Przepis taki jest w tem miejscu tem dziwniejszy, że nie znajdujemy go tam, gdzie właściwie powinien być zamieszczony, to jest odnośnie do osób tymczasowo aresztowanych. Co do tych bowiem ustawa nie zakreśla żadnego terminu pierwszego przesłuchania.

Uznając konieczność wzmocnienia pozycji obwinionego we wstępnem stadjum procesu karnego, decyduje się projekt na pewne koncesje o pozorach postępowania kontradyktoryjnego w art. 238 § 1, 2 i art. 257, bez większego praktycznego znaczenia. Dylemat był niewątpliwie dość ciężki, czy pójść za wzorem ustawy francuskiej z roku 1897, czy drogą recepcji prawa angielskiego, czy też pozostawić wszystko po dawnemu. Z dylematu tego wyszedł projekt drogą pośrednią, może nawet zręcznie. Obwinionemu dał pozory wzmocnienia jego stanowiska w postępowaniu przygotowawczem, prokuratorowi zaś istotny wpływ na tok spraw karnych, który zapewnia mu przedewszystkiem art. 48 § 2, normujący obowiązek wysłuchania jego zdania na wszystkich posiedzeniach niejawnych sądu.

Dowody.

Świadkowie, oględziny, biegli i tłumacze.

Dział ten zawiera przepisy częściowo zbędne, częściowo niewłaściwie skonstruowane.

Słusznem jest, że dla Prezydenta Rzeczypospolitej stwarza się ekscepcjonalny przepis w razie konieczności przesłuchania Go w charakterze świadka. Dlaczego jednak sąd np. Tarnopolski ma koniecznie delegować sędziego do przesłuchania Prezydenta w miejscu i czasie przezeń wyznaczonym, nie wiadomo. (art. 100) Nie wiadomo również, na jakiej podstawie projekt nadaje sądowi prawo zwalniania świadków od tajemnicy urzędowej, (art. 102) skoro prawo to przysługiwać może tylko i jedynie przełożonej władzy świadka. Ona, a nie sąd może ocenić należycie doniosłość danej tajemnicy urzędowej, oraz następstwa, jakie ze względu na interesy państwowe mogłyby wyniknąć w razie jej ujawnienia. Dziwnem i zbytecznem ograniczeniem władzy sędziego śledczego, czy rekwirowanego, są przepisy art. 116 § 2 i art. 119, przenoszące prawo przymusowego sprowadzenia świadka na sąd i co więcej dopuszczające nawet na odnośne postanowienie sądu, środek prawny zażalenia. Prowadzi to do niepotrzebnego przewlekania sprawy i biurokratyzmu, stwarzającego w najdrobniejszych nawet zarządzeniach, tok instancji. Rozdział odnoszący się do b i e g ł y c h, zawiera równocześnie zbyt drobiazgową i szczegółową instrukcję tak dla nich jak i dla sędziego, która po części koliduje z tem szczytnem i pełnem odpowiedzialności stanowiskiem, jakie projekt przeznacza przyszłym sędziom śledczym. Zbytecznym jest przepis art. 124 § 2, który nakazuje wezwać do otwarcia zwłok oprócz znawcy, ponadto „w miarę możności“ lekarza, udzielającego ostatnio pomocy zmarłemu. Możność takiego wezwania istnieć będzie niewątpliwie częściej, jak tego rzeczywista potrzeba. Zbędnym, nie należącym do ustawy postępowania karnego jest również przepis art. 126 instruujący znawców lekarzy, o czem mają orzekać przy otwarciu zwłok noworodka. Przepis art. 127 § 3 przekracza znowu fachową kompetencję sądu, oddając w jego ręce prawo oznaczenia potrzeby, oraz czasu trwania obserwacji umysłowo chorego.

Niezrozumiałem jest postanowienie objęte art. 129. Wedle niego, małżonek obwinionego lub jego krewny w linji prostej,

na których obwiniony dopuścił się zbrodni usiłowanego morderstwa, odmówić mogą swej zgody na przeprowadzenie oględzin. Jaki cel tego przepisu?

Art. 134 stwarza zasadę, że biegli mogą tylko za pośrednictwem sądu zadawać pytania obwinionemu. Przepis w praktyce chybiony, utrudniający, a nawet uniemożliwiający należyte przeprowadzenie badania, jeżeli chodzi np. o pozostającego pod obserwacją umysłowo chorego.

Skoro projekt w art. 140 powiada, że przepis art. 116 zezwalający na ukaranie niestawającego świadka grzywną, a w razie potrzeby na jego przymusowe sprowadzenie, ma analogiczne zastosowanie do biegłych i tłumaczów, to zbytecznem jest dodatkowe jeszcze wyjaśnianie tego przepisu w § 2 art. 140, że sprowadzenie tych ostatnich należy stósować tylko w wypadkach wyjątkowych. Wszak jeżeli nie zajdzie konieczna ku temu potrzeba, sędzia z odnośnego przepisu art. 116 niewątpliwie lekkomyślnie korzystać nie będzie.

Tymczasowe aresztowanie.

Konfiskata, rewizja i areszt są to zarządzenia, które tak głęboko wkraczają w sferę zasadniczych, konstytucją gwarantowanych indywidualnych praw człowieka, że warunki i forma ich zastósowania muszą być tak unormowane, aby nie została naruszona ścisła linja demarkacyjna pomiędzy interesem i obowiązkiem państwa w sferze wymiaru sprawiedliwości karnej, a zabezpieczeniem osobistej wolności i własności.

W organicznej budowie dzielnicowych ustaw procesowych, areszt tymczasowy czy śledczy, przedstawiał może najbardziej tak przez teoretyków jak i praktyków atakowany, słaby punkt dotyczących ustaw. Krytyka szła po jednej i tejsamej linji skarg na niedostateczne powody nakazu aresztowania, brak należytej ochrony aresztowanego tak z punktu widzenia środków prawnych, jak samego postępowania, lekkomyślnego stósowania aresztu do osób nieposzlakowanych, których bezwinność w najbliższym czasie się wykazywała, a wreszcie na dowolność sądu w kwestji zaliczania aresztu do kary i brak stanowczych co do tego przepisów ustawowych.

To też zadanie ustawodawcy, który się podjął rozwiązania tego problemu przy uwzględnieniu jego praktycznej doniosłości i ogólnego poczucia prawnego, było niewątpliwie trudne. Postulat rozumnego pogodzenia sprzecznych interesów państwa i podejrzanego względnie obwinionego, skutecznego zabezpieczenia państwu przyszłego przedmiotu kary, równocześnie zaś zaoszczędzenia obywatelom niezawinionej przykrości i szkody, jako następstwa zbyt pochopnego stósowania tego wyjątkowego zarządzenia, wymagał zręcznej ręki operatora, który opierając się na pewnej djagnozie, przystępuje do usunięcia źródła choroby. Z uczuciem pewnego rodzaju zawodu przychodzi stwierdzić, że autorom projektu dotyczący zabieg się nie udał, że mimo dobrych intencji, nie zdołali opanować trudności problemu i rozwiązanie tegoż posunąć o poważny krok naprzód. Uznana przez nich konieczność

ograniczenia tymczasowego aresztowania w postępowaniu wstępnem, znalazła swój wyraz właściwie tylko w ograniczeniu czasu trwania aresztu dla stadjum dochodzeń i śledztwa.

Natomiast co do innych, tak ważnych i aktualnych kwestji, jak ustalenia mniej płynnych i elastycznych kryterjów dla powodów aresztowania, celem zapobieżenia zupełnej dowolności ich interpretowania, unormowania warunków odrębnego postępowania dla badania istotnej potrzeby zarządzenia lub utrzymania aresztu, wreszcie zarzucenia dotychczasowej, praktycznie bezwartościowej formy postępowania odwoławczego na zażalenie aresztowanego, projekt nie zajął żadnego stanowiska. Tych zaś zmian i innowacji, które polegają na uzgodnieniu dotyczącego problemu z przepisami konstytucji (art. 97) i recepcji pewnych przepisów z procedury karnej niemieckiej, nie można uważać za ekwiwalent powyższych, teoretycznie i praktycznie uzasadnionych, dla ochrony interesów podejrzanego niezbędnych gwarancji. (C. d. n.)

Dr. MOJŻESZ STEINBERG.

Polskie prawo wekslowe

w porównaniu z uchylonemi ustawami wekslowemi dzielnicowemi na tle konwencji haskiej.

Wstęp.

Rozporządzeniem z dnia 14 listopada 1924 ze skutecznością od dnia 1 stycznia 1925 na podstawie ustawy z 31 lipca 1924, o naprawie skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego, wprowadzono nową ustawę wekslową w miejsce dotychczas na obszarze Rz. P. istniejących ustaw dzielnicowych, w szczególności niemieckiej, austrjackiej, art. 110—189 kodeksu handlowego francuskiego, (na terenie Królestwa obowiązujących) i ustawy rosyjskiej na Ziemiach Wschodnich Rz. P. obowiązującej.

W ustawodawstwach światowych rozróżniamy trzy główne systemy, którymi unormowano prawo wekslowe, i tak: 1) anglo-ameryk., 2) niemiecki, i 3) francuski, z których dwa ostatnie obowiązywały do 1 stycznia 1925 na ziemiach polskich, a to ustawy wekslowe: niemiecka, austrjacka i rosyjska, jako oparte na systemie niemieckim tudzież kodeks handl. francuski.

Już sama ekonomiczna funkcja weksla jako środka obiegowego o znaczeniu międzynarodowem wzgl. światowem wymagała, aby ustawodawstwo wekslowe, którego przedmiotem jest uregulowanie obrotu pieniężnego, celem tegoż udogodnienia i krążenia bez znaczniejszych przeszkód, podlegało tymsamym normom; w szczególności coraz bardziej odczuwać się daje potrzeba ujednostajnienia tego ustawodawstwa w całym świecie.

W tym też kierunku podjęto już oddawna usiłowania, w pierwszym rzędzie ze strony angielskich i francuskich stowarzyszeń dla badania prawa międzynarodowego, następnie zajęły się tą sprawą kongresy Izb handlowych w Londynie, Medjolanie i Pradze, a wkońcu za inicjatywą rządów niemieckiego i włoskiego zwołano w r. 1910 konferencję międzynarodową w Hadze, na której opracowano projekt przedwstępny ustawy wekslowej międzynarodowej.

Projekt ten przedłożono wszystkim państwom do zaopinjowania, poczem na podstawie tych opinji wzgl. przedłożonych przez niektó-

re państwa projektów, druga z rzędu konferencja zwołana w czerwcu 1912 do Hagi w dniu 23.7. 1912, ustaliła ostatecznie tekst nowej ustawy wekslowej, przyczem zawarto umowę międzynarodową mocą której 30 państw: (Niemcy, Austrja, Węgry, Szwajcarja, Francja, Włochy, Rosja, Belgja, Hollandja, Hiszpania, Porta, Dania, Grecja, Luxenburg, Czarnogóra, Brazylja, Argentyna, Salwador, Siam, Paraguay, Nicaragua, Chile, Chiny, Japonia i Meksyk) — a zatem bez Anglji i Ameryki — zobowiązało się wprowadzić u siebie nowy (jednolity) 80 artykułów zawierający regulamin wekslowy — przez konferencję w Hadze opracowany — zastrzegając układającym się prawo poczynienia pewnych zmian stosownie do, na terytorjach ich, obowiązujących ustaw krajowych. (T. zw. rezerwaty, których konwencja wymienia 13).

Umowa haska, o której wspomniano, pozostała otwartą, to znaczy, że pozostawiono możność do przystąpienia do niej i państwom, które do niej wówczas nie przystąpiły, a w konsekwencji, które dopiero po jej zawarciu powstały.

Rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z 14/XI 1924 Dz. u. R. P. Nr. 100 o wprowadzeniu jednolitej ustawy wekslowej na obszarze Rzeczplitej, bierze właśnie wspomnianą ustawę haską za swój punkt wyjścia przystępując temsamem do rzeczonej wyżej umowy międzynarodowej, która to okoliczność jest najdosadniejszym dowodem zrozumienia należytego celu ustawy, a co jest tem ważniejsze, to przecież fakt, iż jest ona krokiem naprzód w kierunku stworzenia jednolitego międzynarodowego prawa prywatnego.

Fakt, iż nowa ustawa wekslowa opiera się na ustawie haskiej — lub nie wstydźmy się powiedzieć — niemal wszystkie jej postanowienia są tłumaczeniem postanowień ustawy haskiej — ma też doniosłe znaczenie i ze względów międzydzielnicowych, gdyż łączy ona w sobie dwa dotąd na Ziemiach Polski obowiązujące odrębne systemy ustawodawcze, tj. niemiecki i francuski, co przyczyni się do tem szybszego ułatwienia i zespolenia obrotu handlowego międzydzielnicowego.

Różnice między nową, a dawnemi ustawami.*)

I. Zdolność wekslowa.

Z zestawienia przepisów o zdolności wekslowej, unormowanej art. 1 ust. austr. i niem., art. 2 ust. ros. i art. 76 ust. polskiej (ust. h. i fr. w tym kierunku żadnych specjalnych określeń nie podają), wynika różnica pomiędzy kryterjami zdolności wekslowej według ustaw poszczególnych. I tak, gdy wedle ustawy austr. i niem. każdy jest zdolnym wekslowo, kto się umowami zobowiązywać może, a wedle ust. ros., kto wedle ustaw (sc. prawa prywatnego) może zaciągnąć zobowiązania, to ust. pols. nadaje zdolność wekslową każdemu, o ile może się zobowiązać według przepisów prawa prywatnego — a zatem w odróżnieniu do ustawy austr. i niem. zakres uzdolnienia wekslowego jest wedle ustawy polskiej znacznie rozszerzony i bardziej ogólny. (Obecnie może małoletni z §§ 151, 246 austr. uc. wekslowo się zobowiązywać).

Ponadto skonstatować można, iż ustawa polska nie wyklucza wzgł. nie ogranicza tej ogólnie unormowanej zdolności wekslowej jak to czyni ust. austr. (w ust. 2 art. 1): odnośnie do rzeczywistnych oficerów czynnych i spensjonowanych oraz żołnierzy stanu zbrojnego, zas ust. ros. (w art. 2): co do osób stanu duchownego jakiegobądź wyznania, włościan nie posiadających majątku nie-

*) Haska ustawa wekslowa obejmuje obok konwencji międzynarodowej „jednolity regulamin wekslowy“ (reglement uniforme). Oznaczać go będziemy w dalszym ciągu skrótem: „ust. h.“. Inne skróty nie wymagają objaśnienia.

ruchomego, chyba, że posiadają poświadczenie przemysłowe i kobiet zamężnych i niezamężnych nie prowadzących handlu pod własnem swem nazwiskiem — które to osoby tedy zdolności wekslowej nie posiadają — ani nawet jak w ust. fr. art. 113: wedle którego zobowiązanie wekslowe kobiety zamężnej lub niezamężnej nie prowadzącej handlu, ma co do nich jedynie znaczenie zobowiązania zwyczajnego, gdy zaś wedle art. 114 nieletni niekupcy wogóle wekslowo zobowiązywać się nie mogą.

II. Wystawienie i forma weksla.

Art. 1 p. 2. Ustawa polska zg. z haską, ros. (art. 87 ustęp 3) wymaga bezwarunkowego polecenia zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej. W ust. niem., austr. i fr. brak wyraźnego postanowienia, iż polecenie musi być bezwarunkowe, choć się można tego jako oczywiste dorozumieć.

p. 3. Wedle ust. austr. i niem. (art. 6 ust. 2, odnośnie do art. 4 p. 7) i ros. (art. 87 l. 1) może wystawca siebie samego wskazać jako przekazanego (trasata) o ile zapłata ma nastąpić w innem miejscu niż miejsce wystawienia (weksel własny ciągniony), gdy natomiast ust. polska zgodnie z haską w art. 3 ust. 2 opuszcza wymaganie różności miejsca przy wekslach ciągnionych.

p. 4. Odmiennie od ust. austr., i niem., ros. i fr., wedle których weksel bez podania terminu płatności jest nieważny, to ust. pols. zgodnie z ust. haską (art. 2 ust. 2) uważa go za ważny i płatny za okazaniem.

p. 5. Wedle art. 4 ust. polsk. zgodnie z haską weksel jest umiejscowionym, gdy jest płatnym nawet w miejscu zamieszkania przekazanego jednak u trzeciej osoby wzgl. przy wekslu własnym w miejscu zamieszkania wystawcy u trzeciej osoby — wskutek czego tedy odpadł żądany w ust. austr. i niem. (art. 24) wymóg różności miejsca dla weksli domycilowanych.

p. 7. Wedle art. 2 ust. 4 ust. pols. zg. z h. uważa się weksel nie zawierający miejsca wystawienia, za wystawiony w miejscu podanem obok nazwiska wystawcy, gdy natomiast wedle poprzednio obowiązujących ustaw był nieważny.

p. 8. Po myśli art. 8 ust. pols. zg. z h. ten, który podpisał weksel jako zastępca nie będąc do tego wogóle uprawnionym lub też gdy przekroczył zakres swego upoważnienia, odpowiada wekslowo, gdy natomiast wedle ust. austr. i niem. (art. 95) oraz ros. (art. 31), jego osobista odpowiedzialność jest takąsamą, jaką byłaby rzekomego mocodawcy, gdyby był udzielił pełnomocnictwa, zaś wedle ust. fr. art. 112 podpisujący nie zaciąga zobowiązania wekslowego wogóle, a jedynie zobowiązanie zwyczajne — a zatem odpowiedzialność wedle ustawy polskiej jest najdalej idącą i wynikającą z samego weksla, niezawisłą od osoby mocodawcy.

Art. 2. Zgodnie z poprzedniemi ustawami, ust. pols. uważa weksel, któremu brak jednego z istotnych wymogów weksla za nieważny, dopuszczając jednak wyjątki w art. 2 określone, jednakże nie wymaga podobnie jak ust. niem. i austr. określonego czasowego następstwa w wypełnieniu weksla i wystarcza dla zaciągnięcia zobowiązania wekslowego samo umieszczenie podpisu na dokumencie, choćby ten wszystkich cech weksla trasowanego nie posiadał, a jedynie daje zobowiązanemu możność przeprowadzenia dowodu, że weksel został później niezgodnie z jego wolą wypełniony — a zatem ma t. zw. exceptio doli, skutkującą również i przeciw trzeciemu nabywcy, który wiedział o tem niezgodnem z wolą zobowiązanego wypełnieniu weksla. Może się tedy podpisujący przez przeprowadzenie tego dowodu zwolnić od zobowiązania, co jednak niema miejsca wobec nabywcy w dobrej wierze, na którego weksel przeszedł po wypełnieniu, któremu zatem odpowiada mimo nieprawnego wypełnienia (art. 2 ust. 5). T. s. ust. austr. na podstawie Roz. Min. z 6/10 1850 Dz. 200. —

Wedle ust. ros. (art. 14) zaś umieszczenie podpisu na blankiecie przed tegoż wypełnieniem wszystkimi istotnymi wymogami weksla nie ma mocy wekslowej wogóle. T. s. jak ros. ust. fr. co wynika z art. 112, choć w tym kierunku brak wyraźnych postanowień. — Ustawa haska odnośnego przepisu również nie zawiera.

Art. 3. ust. 3 dopuszcza teraz wyraźnie wystawienia weksli na rachunek osoby trzeciej. (T. zw. weksel komisowy, z którego atoli komitent nie odpowiada wekslowo).

Art. 5. Gdy wedle ust. austr. (art. 7) przyrzeczenie odsetek uczynione w wekslu, pociągało za sobą jego nieważność, zaś w ust. ros. (art. 12) jedynie zabroniono przyrzec odsetki we wekslu, nie stanowiąc żadnej sankcji, to ustawa polska zg. z h. przyjmuje jako regułę zasadę ustaloną w ust. niem. (art. 7), iż przyrzeczenie odsetek w wekslu uważa się jako nienapisane — sam zaś weksel pozostaje ważnym. Ustawa polska dopuszcza ponadto nieprzewidziany w dotychczas obowiązujących ustawodawstwach wyjątek przy wekslach płatnych za okazaniem lub w pewien czas po okazaniu, przy których wystawca może zastrzec oprocentowanie sumy wekslowej. Winien on stopę procentową określić w wekslu, a w braku tegoż określenia stosuje się procent ustawowy. Odsetki te biegną od daty wystawienia wekslu, jeśli nie wskazano innej daty.

Art. 9. Odmiennie od austr. i niem. ust. (art. 8) oraz fr. (art. 118) i ros. (99 1) wedle ust. pols. i has. art. 9 ust. 2 wystawca może przy wekslach przekazowych zwolnić się tylko od odpowiedzialności za przyjęcie weksla, nie zaś za zapłatę, a gdyby takie zastrzeżenie odnośnie do jego odpowiedzialności za zapłatę w wekslu umieścił, należy je uważać za nienapisane,

III. Indos.

Art. 10. Zgodnie z ust. austr. i niem. (art. 10) ust. pols. i h. dopuszcza indosy na wystawcę, przekazanego, przyjemcę lub każdego zobowiązanego z prawem dalszego przez nich indosowania weksla, w odróżnieniu do ust. ros. (art. 17 i 89) wedle której indosy na wystawcę i przyjemcę są nieważne. Ustawa franc. w tej mierze niczego nie stanowi, a z ogólnego brzmienia (art. 136) wedle którego „własność weksla przenosi się zapomocą indosu“ — należy uważać za dopuszczalne przenoszenie weksla bez ograniczenia co do osób.

O ile zaś wystawca wzbronił dalszego indosowania przez umieszczenie w wekslu wyrazów „nie na zlecenie“ lub równoznaczne zastrzeżenie, to w ust. austr. i niem. (art. 9 ust. 2) dalszy indos nie ma skutków wekslowo-prawnych wogóle a zatem umieszczony na takim wekslu indos wekslowo nie istnieje, zaś w ust. ros. (art. 22) jedynie wobec tego niema mocy, który indos wzbronił, zaś wedle ust. pols. i h. (art. 10 ust. 2) weksel taki można przenieść tylko we formie i ze skutkami zwykłej cesji, — a zatem również jak w ust. austr. i niem. bez skutków wekslowo-prawnych.

Art. 11. Ust. pols. i h. wymagają, aby indos był bezwarunkowy, a dodane warunki, od których indos uzależniono, uważa się za nienapisane (art. 11 ust. 1).

Indos częściowy już wedle poprzednio obow. ustaw jako przeciwny naturze prawa z weksla wynikającego, — (a które z wekslem jest związane. gdyż zrealizowanie tego prawa możliwem jest jedynie za wydaniem weksla, coby nie mogło nastąpić, gdyby weksel na części sumy wekslowej równocześnie na kilka indosantów chciano przenieść) — był niedopuszczalny, choć brak w tej mierze odnośnego postanowienia w ustawach dotąd obowiązujących, zaś ust. pols. i haska usuwa wszelką w tym kierunku wątpliwość

i uchyla konieczność dedukowania tej niedopuszczalności, stanowiąc wyraźnie w art. 11 ust. 2 „iż indos częściowy jest nieważny".

Indos na okaziciela jest również nieważny (art. 11 ust. 3).

Art. 16. Jak poprzednio tak i teraz wedle ust. pols. i h. prawo indosatarjusza (posiadacza weksla) nabyte wskutek przeniesienia weksla nań, jest samoistne, oryginalne, z samego weksla wynikające, tak, że dłużnik w. nie może się zasłaniać przeciw każdoczesnemu posiadaczowi weksla zarzutami opartemi na swych osobistych stosunkach z wystawcą lub posiadaczami poprzednimi, chyba, że przeniesienie wekslu nastąpiło wskutek porozumienia na szkodę dłużnika — (tak obecnie wyraźnie w art. 16 nie wymagając, aby to porozumienie było podstępne, byleby tylko spowodowało szkodę) — a może się jedynie zasłaniać zarzutami z samego prawa wekslowego wynikającymi lub które mu przysługuje bezpośrednio przeciw każdorazowemu powodowi (austr. i niem. art. 82; ros. art. 33; w ust. fr. brak odnośnych postanowień).

Art. 18. Nowością w odniesieniu do ustaw pierwej obowiązujących są przepisy art. 18 1 ust. pols. zg. z haską, że o ile indos zawiera wzmiankę „waluta na zabezpieczenie", „waluta w zastaw" lub jakąkolwiek inną wzmiankę wyrażającą zastaw, to posiadacz takiego wekslu może wykonywać wszelkie prawa z wekslu, jednakże indos jego (tj. indosotarjusza w zastaw, który dalej indosuje weksel) ma znaczenie (skuteczność) jedynie indosu zastępczego, a w tym wypadku dłużnicy wekslowi nie mogą się zasłaniać wobec posiadacza wekslu zarzutami opartymi na ich stosunkach osobistych z indosantem, chyba, że indos (w zastaw) zdziałano wskutek porozumienia (choćby nie podstępnego!) na szkodę dłużnika.

Art. 19. Ustawa polska zg. z h. przypisuje indosowi po terminie płatności te same skutki, co indosowi przed terminem, o ile zaś weksel zaprotestowany z powodu niezapłaty indosowano po założeniu protestu lub po upływie czasokresu ustanowionego dla protestu, to indos taki ma tylko skutki zwykłej cesji.

Ustawa austr. i niem. (art. 16) czyni różnicę pomiędzy indosem weksla zaprotestowanego z powodu niezapłaty a indosem weksla prejudykowanego po upływie czasokresu ustanowionego do wniesienia protestu z powodu niezapłaty. — W pierwszym przypadku indosatarjusz nabywa tylko prawa swego indosanta wobec przyjemcy, wystawcy i tych, którzy weksel indosowali aż do chwili założenia protestu, nie zaś wobec samego indosanta, który w tym przypadku wekslowo zobowiązanym nie jest (art. 16 ust. 2) w drugim zaś przypadku indosatarjusz nabywa samoistne i własne prawa przeciw przyjemcy i tym osobom, które weksel po upływie czasokresu do wniesienia protestu indosowały (art. 16 ust. 1), przeciw tym ostatnim jednak pod warunkiem, że weksel ten jako płatny przy okazaniu najpóźniej w 2 lata od daty pierwszego indosu po upływie czasokresu do wniesienia protestu umieszczonego, został przedstawiony do zapłaty, a w razie nieuzyskania zapłaty z powodu tego zaprotestowany (art. 31) *). — Odmiennie od powyższych przepisów reguluje ust. ros. (art. 56) kwestję dalszego indosowania wekslu zadawnionego, zaprotestowanego lub niezaprotestowanego, wedle której indosanci nie odpowiadają powetowo

*) Tego zdania jest C. S. Grünhut, Wechselrecht, Leipzig, 1897, tom II § 95, str. 178, i nast., z tem uzasadnieniem, iż „ein Wechsel, dessen Verfallzeit bereits verstrichen ist, steht einem reinen Sichtwechsel gleich". Niemniej atoli Grünhut zaznacza, iż ta kwestja, w jakim czasokresie indosatarjusz weksla prejudykowanego ma przedstawić papier do zapłaty i ewentualnie założyć protest, jest sporna. Wszystko to oczywiście ze stanowiska ustawy austr. i niem. — Przyp. Red.

(regresowo), gdy indosu dokonano po założeniu protestu lub po upływie czasu zakreślonego do założenia protestu; w ust. fr. (art. 171) zaś odpowiedzialność indosantów (wzgl. wystawcy) weksla indosowanego po upływie czasu przeznaczonego do protestu istnieje nieograniczenie.

IV. Przyjęcie.

Art. 21. Udzielone w ust. austr. i niem. (art. 18) ros. (art. 91) posiadaczowi weksla prawo natychmiastowego przedstawienia go przekazanemu do przyjęcia, zostało uchylone w ust. pols. jak i has., gdyż wedle tychże wystawca może w każdym wekslu zastrzec, iż weksel ma być przedstawiony do przyjęcia w pewnym oznaczonym czasokresie lub też bez oznaczenia takiego czasokresu (art. 21 ust. 1). Takie same zastrzeżenie może dodać i indosant, o ile wystawca nie zabronił przedstawienia do przyjęcia (art. 21 ust. 4).

Wystawca może również zabronić posiadaczowi przedstawienia do przyjęcia wogóle, wyjąwszy gdy chodzi o weksel umiejscowiony — gdzie przedstawienie do przyjęcia koniecznem jest celem wskazania płatnika (art. 26 ust. 1) i weksle płatne w pewien czas po okazaniu — celem ustalenia dnia zapadłości — (art. 21 ust. 2) oraz może zabronić przedstawienia do przyjęcia przed oznaczonym dniem (art. 21 ust. 3).

W razie nieprzedstawienia wekslu do przyjęcia w czasie, zastrzeżonym przez wystawcę, posiadacz traci prawo zwrotnego poszukiwania z powodu nieprzyjęcia jak i niezapłaty, z wyjątkiem gdyby z treści zastrzeżenia wynikało, że wystawca chciał się jedynie uchylić od odpowiedzialności za przyjęcie, nie zaś także z powodu niezapłaty (art. 52 ust. 3), o ile zaś zastrzeżenie co do czasu przedstawienia pochodzi od indosanta, tylko on może się na nie powołać (art. 52 ust. 4).

Art. 22. Termin do przedstawienia do przyjęcia wekslu płatnego w pewien czas po okazaniu wynosi wedle ust. pols. i h. 6 miesięcy, który to czasokres biegnie od dnia wystawienia, gdy zaś czasokres ten wedle ust. austr. i niem. (art. 19) wynosi 2 lata; ust. fr. (art. 16) określa różne czasokresy zależnie od położenia miejsca wystawienia i płatności; w ust. ros. (art. 37 l. 3) termin wynosi 12 mies. od dnia wystawienia.

Wedle ust. austr. i niem. wystawca i indosant mają prawo skrócenia lub przedłużenia czasokresu ustanowionego do przedstawienia do przyjęcia, które to prawo przysługuje wedle art. pols. zg. z h. (art. 22 ust. 2) tylko wystawcy, indosant natomiast może czasokres ten tylko skrócić (art. 22 ust. 3).

Art. 23. W ust. austr. i niem. (art. 18) przekazany, któremu przedłożono weksel do przyjęcia musi się natychmiast oświadczyć wzgl. przyjęcia natychmiast udzielić, a posiadacz weksla nie jest zniewolony udzielić przekazanemu czasu do namysłu (tempus ad deliberandum), a przeciwnie posiadacz wekslu może w razie nie uzyskania przyjęcia spowodować natychmiast założenie protestu i wykonać swe prawo regresu zabezpieczenia; — w ust. ros. (art. 97) to przyjęcie musiało nastąpić dopiero najpóźniej do 24 godzin po przedstawieniu; tak samo (jak ros.) i ust. fr. (art. 125).

Ustawa haska, a z nią i polska, idąc za postanowieniami zawartemi w ustawodawstwach ros. i fr. udziela przekazanemu prawo żądania, aby mu weksel nazajutrz po pierwszem przedstawieniu ponownie przedstawiono do przyjęcia, a zatem daje mu czas do namysłu — z tem, że zarzuty z powodu nieudzielenia tej zwłoki może strona (tj. przekazany) jedynie wówczas podnieść, gdy to jej żądanie stwierdzono w proteście (art. 23 ust. 2).

Art. 24. Co do formy przyjęcia, to o ile przekazany umieścił swój podpis na przedniej stronie wekslu, to ust. austr. i niem. (art. 21 ust.

3), ros. (art. 94) zgodne są z ust. h. wzgl. polską postanawiając, iż to zupełnie wystarcza i żadnych dodatkowych oświadczeń nie potrzeba. Na stronie odwrotnej musi być do podpisu dodane oświadczenie wskazujące przyjęcie.

Gdy następnie wedle ust. austr. i niem. (art. 21 ust. 2) wystarcza każde przy podpisie przekazanego znajdujące się oświadczenie, z którego niedwuznacznie wynika, że tem oświadczeniem nie chciano udzielić przyjęcia, a więc wystarcza także choćby nie całkiem wyraźny dodatek, aby ten podpis przekazanego uważać za przyjęcie — to wedle ust. hask. wzgl. polskiej wymaga się celem uskutecznienia przyjęcia wekslu obok podpisu przekazanego dodania słowa „przyjęto“ lub innego różnoznacznego. — Ust. fr. (art. 122) nie czyni tych różnic, przepisując jedynie ogólnie formę przyjęcia zapomocą podpisu i słowa „przyjęto“. — Przyjęcie musi być uskutecznione na wekslu i być bezwarunkowe (art. 25) co wyraźnie ust. pols. zg. z h., podobnie i fr. (124) i ros. (art. 95) — a jedynie może być ograniczone do części sumy wekslowej, co do reszty zaś winien posiadacz zwrotnie poszukiwać przy zachowaniu przepisu art. 44 o zawiadomieniu swego indosanta i wystawcy w ciągu 4 dni powszednich po dniu protestu, a w przypadku zastrzeżenia „bez kosztów“ po dniu przedstawienia.

Art. 28. W ust. austr. i niem. (art. 21 ust. 4), fr. (art. 121 ust. 2) raz uskutecznionego przyjęcia weksla, cofnąć nie można, a przekreślenie udzielonego akceptu pozostaje bezskutecznem. Raz napisane przyjęcie obowiązuje wekslowo przekazanego wobec posiadacza już z chwilą przyjęcia, a zatem także, bez wiedzy posiadacza oraz zanim weksel sam z powrotem wydanym został. Przekreślony akcept albo w inny spoób uszkodzony pozostaje ipso iure nietkniętym, a zatem także i wobec wszystkich posiadaczy, którzy dopiero po przekreśleniu akceptu posiadanie wekslu uzyskali. O ileby zas przekreślenie nastąpiło za zgodą posiadacza wekslu, natenczas ma to jedynie skutek wobec zezwalającego, któremu przysługuje zarzut zwolnienia z zobowiązania, nie jednak wobec tegoż poprzedników i następców. Mimo tedy przekreślenia lub usunięcia akceptu, przyjemca pozostaje wekslowo zobowiązanym.

Odmiennie od powyższego kwestję tę normuje ust. ros. (art. 95), wedle której, w razie przekreślenia uskutecznionego przyjęcia, weksel uważa się za nieprzyjęty. — Ustawa h. a zg. znią polska, zaś (art. 28) uważa przekreślenie przyjęcia, przed zwróceniem wekslu, jako odmowę przyjęcia, dodając jednak pewne ograniczenie tej zasady w tym kierunku, iż przyjęcie — mimo przekreślenia — pozostaje wiążącem — według treści przyjęcia — jeżeli przekazany przed przekreśleniem (?) — pisemnie zawiadomił o przyjęciu posiadacza wekslu lub kogokolwiek z podpisanych na wekslu.

V. Poręka.

Art. 29. Wedle ust. austr. i niem. (art. 81) każdy, kto współpodpisał weksel, jego odpis — nie zaś allonge — przyjęcie lub indos, z dodaniem uwagi jego porękę wskazującą np. „per aval“ „jako ręczyciel“ staje się współobowiązanym wekslowo, a zobowiązanie jego obejmuje wszystko to i w tej samej mierze jak zobowiązanie tego, za którego ręczył.

W ust. fr. (art. 141 i 142) porękę może dać tylko osoba trzecia tj.: dotąd wekslowo niezobowiązana, a zatem nie może pochodzić od indosanta itp. — i musi być wypisana na samym wekslu lub osobnym dokumencie. — Odpowiedzialność ręczyciela jest (analogicznie jak w ust. austr. i niem.) niepodzielna i takąsamą jak odpowiedzialność wystawcy i przenoścy o ile strony inaczej się nie ułożyły, a zatem możliwem jest ograniczenie rozmiaru odpowiedzialności ręczyciela.

W myśl ros. (art. 57) poręka musi być udzielona w osobnem oświadczeniu, zwanem ręczycielskiem i przez ręczyciela podpisanem. W razie nieoznaczenia w tem oświadczeniu za kogo ręczono, uważa się, że porękę dano za wystawcę (przy wekslach własnych), zaś za przyjemcę przy wekslach przekazanych (art. 104).

A więc tu odpowiedzialnosć ręczyciela jest takasama jak tego za kogo ręczył.

Ustawa polska zgodnie z ust. h. normuje w art. 29, 30 i 31 kwestję poręki przy wekslu, łącząc w zasadzie wszystkie niemal w obowiązujących dotąd ustawodawstwach wyrażone wymogi.

Odnośnie do kwestji kto ręczyć może stanowi, iż poręczenie może dać tak osoba trzecia jak i już wekslowo zobowiązana np. indosant za przyjemcę (art. 29 ust. 2). Może ono być napisanem na wekslu lub odpisie (art. 66 ust. 3) lub karcie dodatkowej (przydłużku) (art. 30 ust. 1) przy użyciu słowa „poręczam“ lub innego równoznacznego i musi być przez ręczyciela podpisane (art. 30 ust. 2).

Sam podpis na przedniej stronie uważa się za porękę, o ile nie chodzi o podpis wystawcy lub trasata (art. 30 ust. 3) — a w razie niewskazania przez ręczyciela za kogo ręczył, uważa się, iż dał porękę za wystawcę (art. 30 ust. 4).

Rozmiar odpowiedzialności ręczyciela jest taki sam jak tego, za kogo ręczył (art. 31 ust. 1) z tem, że zobowiązanie ręczyciela pozostaje ważne, chociażby nawet zobowiązanie, za które ręczy, było nieważne, z jakiejkolwiek przyczyny z wyjątkiem wady formalnej (art. 31 ust. 2).

W razie zapłaty weksłu przez ręczyciela wekslowego, nabywa on prawo zwrotnego poszukiwania wobec dłużnika głównego i jego poprzedników (art. 31 ust. 3).

VI. Płatność.

Art. 35. Odnośnie do płatności weksli targowych zachodzi pomiędzy ust. austr. i niem., ros. i zgodnymi z niemi ust. pols. i h. — a między ust. franc. (art. 133) ta różnica, iż wedle ostatniej weksel targowy płatny jest w dniu, na który przypada koniec jarmarku, a nie jak w innych ustawach wedle których jest płatnym w przeddzień zamknięcia targu.

Art. 36. Odnośnie do weksli przekazanych, wystawionych w miejscach o kalendarzu odmiennym od miejsca płatności, a płatnych w oznaczonym dniu, określa się datę płatności według kalendarza miejsca płatności (art. 36 ust. 1) — brak tego postanowienia w poprzednio obow. ustawach, — o ile zaś chodzi o weksle płatne w pewien czas po dacie, to przelicza się dzień wystawienia na dzień odpowiadający kalendarzowi miejsca płatności i podług tego oznacza się termin płatności (art. 36 ust. 2) zgodnie z tem ust. austr. i niem. (art. 34) i ros. (art. 39); — ust. fr. (art. 132) stawia ogólną zasadę, że miesiące oblicza się wedle kalendarza Gregorjańskiego.

Wedle ust. polskiej wzgl. h. postanowienia powyższe nie mają zastosowania, o ile z zastrzeżenia w wekslu lub wogóle z jego treści wynika pod tym względem odmienny zamiar stron (art. 36 ust. 4).

VII. Zapłata.

Art. 37. Odmiennie od poprzednich ustaw uważa się wedle ust. pols. zg. z h. przedstawienie wekslu w izbie rozrachunkowej za równoznaczne z przedstawieniem do zapłaty (art. 37 ust. 2).

Art. 38. Podobnie jak w poprzednio obowiązujących ustawach stanowi ust. pols. zg. z h., że posiadacz wekslu nie może odmówić przyjęcia częściowej zapłaty (art. 38 ust. 2).

W razie uskutecznienia częściowej tylko zapłaty może trasat żądać od posiadacza wekslu aby o częściowej zapłacie na wekslu uczyniono wzmiankę i aby mu wydano osobne pokwitowanie (art. 38 ust. 3) w ust. austr. (art. 39) zas mógł żądac odpisania zapłaty częściowej z weksla i pokwitowania na odpisie wekslu.

Ust. niem. (art. 39) mówi jedynie o odpisaniu i pokwitowaniu nie rozstrzygając kwestji w jakiej formie to pokwitowanie ma byc udzielonem. — W ust. ros. (art. 47) wystarcza w tej mierze uczynienie odpowiedniej wzmianki na wekslu, który pozostaje do zupełnej zapłaty w ręku posiadacza.

W ust. franc. (art. 156) uważa się zapłaty poczynione na poczet sumy wekslowej, za zupełne umorzenie zobowiązania wystawcy i indosantów, o ile posiadacz wekslu co do reszty pozostałej nie założy protestu.

Art. 39. Już wedle ust. austr. i niem. zapłata wekslu nie mogła być żądaną przed dniem zapadłości w wekslu wskazanym; podobnie i posiadacz wekslu nie mógł być zniewolonym do wcześniejszego przyjęcia zapłaty — choć wyraźnych w tym kierunku przepisów ustawy te nie posiadają — w odróżnieniu do ust. ros. (art. 36 zd. 1) i franc. (art. 146), które wykazują w tej mierze pozytywne postanowienia. Ustawa polska zg. z h. również kwestję tę zupełnie wyraźnie normuje w (art. 39 ust. 1) postanawiając zarazem. że gdy trasant — chocby za zgodą posiadacza wekslu — płaci przed płatnością, czyni to na własne ryzyko i niebezpieczeństwo (art. 39 ust. 2) ts. ust. fr. (art. 144) i ros. (art. 36 in fine).

Zapłata w terminie płatnosci zaś uskuteczniona z reguły zwalnia zobowiązanego z wyjątkiem wypadku dopuszczenia się przez niego podstępu lub ciężkiego niedbalstwa (art. 39 ust. 3).

Art. 40. O ile weksel opiewa na walutę nie obiegową w miejscu płatności, płaci się w walucie krajowej według jej wartości w dniu wymagalności i zapłaty a zatem odmiennie od ust. austr. i niem. (art. 37) gdzie miarodajnym jest dzień płatności chyba. że wyraźnie zastrzeżono efektywność.

Wartość waluty obcej oznacza się podług zwyczajów handlowych miejsca płatności — analog. ust. ros. (art. 46) a zatem odmiennie od austr. i niem., gdzie oznaczenie waluty obcej następuje wedle ustawy tj. ustawowej relacji.

Ustawa polska daje podobnie jak ros. (art. 46) wystawcy prawo zastrzeżenia w wekslu kursu, podług którego suma wekslowa ma być obliczoną. (Takich przepisów brak w ust. austr. i niem. i franc.) (art. 40 ust. 1).

Jeżeli zaś waluty podane w wekslu mają w kraju wystawienia i zapłaty tę samą nazwę lecz inną wartośc — domniemywa się, że przy wystawieniu wekslu miano na myśli walutę miejsca platnosci (art. 40 ust. 2).

VIII. Zwrotne poszukiwanie z powodu nieprzyjęcia lub niezapłaty.

Art. 42. Zasadniczą zmianę wprowadza ust. polska podobnie jak i h., iż we wszystkich wypadkach, w których w ust. austr. i niem. (art. 25—30) posiadacz wekslu — mógł wykonać zwrotne poszukiwanie zabezpieczające, może on teraz domagać się zapłaty wzgl. może wykonać zwrotne poszukiwanie z powodu niezapłaty, także przed płatnością.

Do przyczyn uzasadniających jego prawo regresu już w ust. austr. i niem. przewidzianych, ust. polska dodaje nowe, tak że obecnie przyczynami temi są: 1) jeżeli odmówiono przyjęcia, 2) wdrożenie postępowania ugodowego (brak w ust. haskiej

art. 42/2), lub ogłoszono upadłość trasata bez względu, czy weksel przyjął, czy nie, lub gdy trasat zaprzestał wypłat lub też przeprowadzono bezskutecznie egzekucję na po wystawieniu weksla — dotychczas wyliczone, przewidziane są także w ust. austr. i niem., 3) jeżeli wdrożono postępowanie ugodowe (brak w ust. has. art. 42/3) lub ogłoszono konkurs do majątku wystawcy weksla, który zabroniono przedstawiać do przyjęcia (po myśli art. 21 ust. 4 in fine) — a zatem pod 3) zapodana przyczyna została dopiero przez ustawę polską wymieniona.

Również i wedle ust. ros. (art. 100 l. 1) posiadacz weksla może wskutek protestu z powodu nieprzyjęcia, nie oczekując nadejścia terminu płatności, zwrotnie poszukiwac w ten sam sposób, jak w razie niepłatności w terminie oznaczonym, — a zatem taksamo jak obecnie ust. polska.

Ust. franc. (art. 120) wymaga na wypadek doręczenia protestu z powodu nieprzyjęcia, aby indosanci i wystawca, każdy za siebie przedstawił ręczyciela w celu zabezpieczenia płatności weksla lub też zamiast tego weksel zapłacił wraz z kosztami protestu i regresu.

Art. 45. Odmowa przyjęcia lub zapłaty powinna być stwierdzona protestem (art. 43 ust. 1) z powodu nieprzyjęcia lub też niezapłaty. Pierwszy należy założyć w czasie przeznaczonym do przedstawienia weksla do przyjęcia, a w wypadku art. 23 ust. 2, gdy przekazany żądał przedstawienia mu weksla dnia następnego po pierwszem przedstawieniu, a to pierwsze przedstawienie nastąpiło w ostatnim dniu czasokresu, protest można jeszcze założyć w dniu następnym, a zatem po czasie do przyjęcia (art. 43 ust. 3). Protest z powodu niezapłaty winien być dokonany w dniu wymagalności zapłaty lub w jednym z dwóch dni powszednich następnych (art. 43 ust. 2).

W odróżnieniu od poprzednio obowiązujących ustaw, jak to wynika z art. 41 ust. austr. i niem. art. 163 ust. franc. i art. 49 ust. ros., wedle których protest z powodu nieprzyjęcia weksla nie zwalnia posiadacza od przedstawienia go do zapłaty i założenia protestu z powodu niezapłaty dla utrzymania prawa regresu, (ust. polska zgod. z h. zwalnia posiadacza weksla od przedstawienia go do zapłaty i założenia protestu z powodu niezapłaty w wypadku, gdy weksel z powodu nieprzyjęcia zaprotestowano (art. 43 ust. 4).

Ponadto zwalnia ust. polska (nie haska, która w wypadkach art. 42 l. 2 wymaga przedstawienia do zapłaty i protestu z powodu niezapłaty) posiadacza od tych czynności również i w przypadku wdrożenia postępowania ugodowego lub ogłoszenia upadłości — oczywista do majątku trasata, choć ustawa tego wyraźnie nie mówi — (art. 43 ust. 5).

W ostatnim wypadku ust. franc. inaczej stanowi, gdyż wedle art. 163, ani śmierć ani upadłość przekazanego nie zwalnia posiadacza od założenia protestu z powodu niezapłaty.

Pomiędzy ustawą polską a haską zachodzi obok wyżej wspomnianej, jeszcze i ta różnica, że gdy ust. haska (art. 43 ust. 6) w wypadku art. 42 l. 3 uważa, iż przedłożenie orzeczenia sądowego o otwarciu konkursu do majątku wystawcy weksla, którego przedstawienie do przyjęcia zabroniono, wystarcza do wykonania powetu, a zatem zwalnia posiadacza od dalszych kroków zachowawczych, to ust. polska tego postanowienia nie przejęła.

Art. 44. Również i ust. pols. zg. z h. nakłada na posiadacza weksla zaprotestowanego obowiązek zawiadomienia swego bezpośredniego poprzednika i wystawcy w przeciągu 4 dni powszednich po dniu protestu, a w przypadku zastrzeżenia „bez kosztów", po dniu przedstawienia, o nieprzyjęciu lub niezapłaceniu, każdy indosant zaś tylko swego poprzednika bezpośredniego w ciągu 2 dni od otrzymania zawiadomienia, przyczem forma zawiadomienia jest dowolną, gdyż może nastąpić w

jakikolwiekbądź sposób nawet przez proste odesłanie wekslu a jedynie obowiązany do zawiadomienia ma udowodnić, że tego dokonał w przepisanym czasie (art. 44 ust. 1, 2 i 4).

Zaniechanie zawiadomienia w czasie w ustawie oznaczonym pociąga za sobą odpowiedzialność za szkodę przez niedbalstwo spowodowaną, jednak tylko do wysokości sumy wekslowej (art. 44 ust. 6).

W ust. austr. i niem. zachodzą w tej mierze pewne różnice. I tak posiadacz winien tylko zawiadomić swego bezpośredniego poprzednika (a nie wystawcę) na wypadek protestu z powodu niezapłaty (a nie i nieprzyjęcia — ratio legis dla ust. pols., iż w ostatnim wypadku poprzednik musi płacić, a zatem należy mu dać sposobność przygotowania sumy regresowej) — w przeciągu 2 dni od dnia protestu we formie pisemnej, (art. 45) a dla dowodu zawiadomienia we właściwym czasie — należy przedłożyć poświadczenie pocztowe (art. 46). — Wedle ust. austr. i niemieckiej, odpowiedzialność zobowiązanego na wypadek zaniechania zawiadomienia, obejmuje oprócz szkody wskutek tego spowodowanej, utratę odsetek i kosztów tak, iż mu wolno przy regresie dochodzic tylko sumy wekslowej (art. 45 ust. 2).

W ust. ros. (art. 72) obowiązek notyfikacji założonego protestu z powodu niezapłaty, ciąży na notarjuszu, który równocześnie z dokonaniem protestu winien o tem pisemnie zawiadomić wekslowo zobowiązanych, których adresy wypisane są na wekslu lub znane są notarjuszowi lub zapodaje osoba żądająca dokonania protestu.

W ust. franc. posiadacz wekslu zaprotestowanego z powodu niezapłaty, który dochodzi prawa regresu tylko przeciw swemu bezpośredniemu poprzednikowi, musi go o proteście zawiadomić, a w razie niezaspokojenia wnieść przeciw niemu skargę w przeciągu dni 15 od dnia protestu wzgl. w czasokresach w art. 166 zapodanych stosownie do miejsca płatności weksla (art. 165), o ile zaś dochodzi tego regresu równocześnie przeciw wystawcy i bezpośredniemu poprzednikowi — to musi zachować przepisane te czasokresy przeciw każdemu z nich (art. 167), a niezachowanie tej ostrożności powoduje utratę wszelkich praw powetu (art. 168—170).

Art. 45. Przez dodanie zastrzeżenia „bez kosztów", „bez protestu", może wedle ust. pols. zg. z h. wystawca lub indosant zwolnić posiadacza od protestu z powodu nieprzyjęcia lub niezapłaty jako warunku zwrotnego poszukiwania (art. 45, ust. 1).

Pomiędzy tem zastrzeżeniem wystawcy a indosanta zachodzi różnica. Zastrzeżenie wystawcy bowem ma skuteczność bezwzględną, gdyż skutkuje wobec wszystkich dłużników wekslowych, a zatem i wobec tych indosantów, którzy ze swej strony żądali założenia protestu jako warunku zwrotnego poszukiwania wobec nich — a gdyby w tym wypadku posiadacz mimo tego zastrzeżenia dokonał protestu, sam ponosi koszta tego — i tak zbędnego — protestu (art. 45 ust. 3 zd. 1 i 2). Zastrzeżenie zaś indosanta ma tylko skuteczność względną, skutkuje bowiem tylko wobec tego indosanta, nie jego zastępców, a gdy posiadacz założył protest, może on zwrotu kosztów jego żądać od wszystkich dłużników wekslowych, a zatem i od tego indosanta, który to zastrzeżenie „bez protestu" i t. p. uczynił, gdyż protest ten był koniecznym dla zachowania prawa regresu (art. 45 ust. 3 zd. ostatnie).

W ust. austr. i niem. (art. 42) zastrzeżenie takie również powodowało zwolnienie posiadacza od protestu, a o ile zaś protest mimo zastrzeżenia założył, to może żądać zwrotu kosztów protestu i od tego, który to zastrzeżenie napisał, bez względu na to od kogo pochodzi.

Art. 47. Przy zwrotnem poszukiwaniu posiadacz może żądać od zwrotnie zobowiązanego: 1) sumy wekslowej (nieprzyjętej lub niezapłaco-

nej) z odsetkami, jeżeli je zastrzeżono, 2) procentu ustawowego, (w ust. h. 6 proc.) obecnie u nas 15 proc. od dnia płatności, 3) kosztów protestu i innych, 4) prowizji komisowej w wysokości 1/6 proc. od sumy wekslowej, o ile nie umówiono mniej (nigdy zaś więcej) — (art. 47 ust. 2).

T. s. ust. austr. i niem. (art. 50 i 51) z tem, że prowizja wynosi jedynie 1/3 proc. nie określając od jakiej sumy; ust. ros. (art. 50) zaś z tem, że prowizja wynosi 1/4 proc. od sumy wekslowej z 6 proc. odsetkami od dnia płatności i koszta protestu.

W razie zwrotnego poszukiwania przed płatnością potrąca się wedle ust. pols. zg. z h. tudzież ros. (art. 100 1. 2) od wcześniej zapłaconej sumy wekslowej oddsetki zwane dyskontem. Wysokość tego dyskonta wynosi wedle ust. ros. (art. 100 1. 2) 6 proc., zaś wedle ust. pols. i h. oblicza się je zależnie od wyboru posiadacza albo podług urzędowej stopy banku biletowego, albo według stopy targowej w dniu zwrotnego poszukiwania w miejscu zamieszkania posiadacza (art. 47 ust. 2).

Art. 51. Celem ściągnięcia sumy regresowej może zwrotnie poszukujący — w braku przeciwnego zastrzeżenia — wystawić na jednego z poprzedników weksel zwrotny, który nie może być umiejscowionym, a płatnym jest za okazaniem, oprócz sum w art. 47 i 48 wymienionych stręczne i opłatę stemplową za weksel zwrotny obejmujący, (art. 51 ust. 1) t. ust. austr. i niem. (art. 53) z tem, że wystawienia wekslu zwrotnego nie można wykluczyć umową wzgl. zastrzeżeniem, oraz, że zwrotnie poszukujący może dokonać ściągnięcia sumy regresowej także zapomocą fingowanego weksla zwrotnego (art. 51 ust. 2 i 4).

W ust. franc. (art. 177) również powetować można zapomocą wekslu zwrotnego, do którego trzeba dołączyć rachunek zwrotny (art. 180) z tem ograniczeniem że dla tegosamego wekslu nie można wystawiać kilku rachunków zwrotnych (art. 182), gdyż rachunek ten płaci po kolei jeden indosant drugiemu a ostatecznie wystawca (ibidem).

Ust. ros. nie zawiera postanowień o wekslu zwrotnym.

Art. 52. Celem zachowania prawa regresu z powodu niezapłaty musi posiadacz wekslu w czasokresach ustanowionych: 1) do przedstawienia wekslu płatnego za okazaniem lub w pewien czas po okazaniu, 2) do protestu z powodu nieprzyjęcia lub niezapłacenia, 3) do przedstawienia do zapłaty w razie zastrzeżenia „bez kosztów" wykonać czynności zachowawcze, w szczególności przedstawić weksel i ewentualnie założyć protest, gdyż w przeciwnym razie traci prawo do indosantów, wystawcy i innych dłużników wekslowych (sc. ręczyciela) z wyjątkiem akceptanta, (art. 52 ust. 1), wzgl. wystawcy wekslu własnego (art. 101), którego tedy zobowiązanie gaśnie dopiero z chwilą przedawnienia po 3 latach (art. 70 wzgl. 101).

Ust. austr. (art. 43 ust. 2) w odróżnieniu od ust. pols. haskiej i niem. przewiduje utratę prawa z wekslu nietylko przeciw wystawcy i przenoścom, ale nawet przeciw akceptantowi, w wypadku zaniechania przedstawienia do zapłaty i założenia protestu w razie jej nieuzyskania, u wskazanego w umiejscowieniu, które jednak wobec braku wyraźnego postanowienia w ust. polskiej należy uważać za uchylone.

W ust. fr. posiadacz traci prawa wszelkie wskutek zaniechania wykonania czynności przepisanych w czasokresach ustanowionych. przeciw indosantom (art. 168) ci zaś — (każdy którego to dotyczy), — tracą prawo skargi przeciw swoim następcom prawnym (art. 169); posiadacz i indosanci tracą również prawo skargi przeciw wystawcy, jeżeli on udowodni, że w czasie zapadłości wekslu istniało pokrycie, w którym wypadku posiadacz zachowuje prawo skargi tylko przeciw przekzanemu (art. 170).

Podobnie jak ust. pols. stanowi również ust. ros. (art. 103 1, 5) z tem, że odpowiedzialność wystawcy wobec dzierżyciela trwa 1 rok od dna płatności do wysokości sumy wekslowej, chybaby udowodnił, że płatnik w dniu płatności rozporządzał jego imieniem do wysokości sumy wekslowej albo też taką sumę mu był dłużnym.

Art. 53. W ust. austr. i niem. (art. 41) vis major nie zwalnia posiadacza wekslu od spełnienia wszystkich warunków — jak przedstawienia, protestowania i notyfikacji — zachowania prawa zwrotnego poszukiwania; ts. ust. fr. (art. 168) i wyraźnie ust. ros. (art. 35), wedle której, nieodparta siła ub brak winy po stronie posiadacza nie uchylają ustania odpowiedzialności wekslowo zobowiązanych wskutek zaniedbania przez posiadacza którejkolwiekbądź czynności zachowawczej.

Odmiennie od tych przepisów ust. pols. (zg. z h.) przewiduje przedłużenie czasokresów do przedstawienia wekslu i założenia protestu z powodu przeszkody nieprzezwyciężonej (siły wyższej) (art. 53 ust. 1).

W tym wypadku musi posiadacz wekslu czekać ustania siły wyższej, a gdy siła wyższa ustała, musi on bezzwłocznie przedstawić weksel do przyjęcia lub zapłaty, a w razie potrzeby dokonać protestu (art. 53 ust. 3), a gdyby vis major trwała dłużej niż 30 dni, po płatności, może posiadacz zwrotnie poszukiwać bez przedstawienia wekslu i bez protestu (art. 53 ust. 4). O wypadku siły wyższej musi posiadacz bez zwłoki zawiadomić swego indosanta i to zawiadomienie z dodaniem miejsca, daty i swego podpisu zaznaczyć na wekslu lub przydłużku (art. 53 ust. 2).

Przy wekslach płatnych za okazaniem lub pewien czas po okazaniu czasokres 30 dniowy liczy się od dnia zawiadomienia indosanta o wypadku siły wyższej przez posiadacza, chociażby nawet zawiadomienie to nastąpiło jeszcze przed upływem terminu przedstawienia (art. 53 ust. 5).

Co zaś w konkretnym wypadku należy uważać za wypadki siły wyższej, określa wyraźnie ustawa choć negatywnie t. j., że nie należy uważać za siłę wyższą, okoliczności czysto osobistych dotyczących posiadacza wekslu lub osoby, której zlecił przedstawienie wekslu lub założenie protestu (art. 53 ust. 6). (C. d. n.).

Dr. IZYDOR STEINHARDT.

W kwestji przejścia długów i ciężarów hipotecznych na nabwycę nieruchomości po zaginięciu księgi gruntowej.

Czy długi i ciężary uwidocznione w księdze gruntowej, która później zaginęła, przechodzą na (dobrowolnego) nabywcę?

Ta, niestety bardzo aktualna i wielkiej doniosłości kwestja prawna była, o ile wiemy, po raz pierwszy przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego w następującej sprawie:

W stanie biernym realności w M., której właścicielem był X, zaintabulowanem zostało w r. 1912 na rzecz A prawo zastawu dla sumy 20.000 kor. zpn. oraz prawo dożywotniego użytkowania pewnej niewydzielonej części tej realności. Podczas wojny światowej zaginęła księga gruntowa, w skład której wchodził wykaz hipot., obejmujący tę realność. Kontraktem kupna sprzedaży z 26 stycznia 1920 pozbył X swą realność osobie B „wraz z wszystkiemi z jej własnością i posia-

daniem połączonemi prawami, obowiązkami i służebnościami". Nabywca, prócz zaległych podatków i danin publicznych, przejął na poczet ceny kupna jedynie ciążący wedle zapodań sprzedawcy na realności dług bankowy. Sprzedawca oświadczył w kontrakcie, że po za tym długiem i zaległościami podatkowemi sprzedana realność jest wolną od wszelkich długów i ciężarów i przyjął na to pełną rękojmię wobec nabywcy, który też wkrótce potem nabył prawo własności tej realności przez złożenie kontraktu do sądu. Dnia 5 stycznia 1923 roku A wniósł skargę przeciw B o uznanie, że przysługuje mu na wspomnianej realności prawo zastawu dla sumy 20.000 kor. zpn. oraz prawo dożywotniego użytkowania pewnej niewydzielonej części tejże, tudzież o oddanie mu w posiadanie tej części realności.

Sąd okręgowy w Przemyślu, po przeprowadzeniu dowodów z dokumentów, swiadków i przesłuchania stron, wydał wyrok oddalający powoda. Ustaliwszy, że powyższe prawa tabularne rzeczywiście przysługiwały powodowi i że pozwany przy nabyciu nie miał o nich wiadomości, oraz że nie wykazał ich umorzenia lub wygaśnięcia, uznał żądanie oddania w posiadanie jako w każdym wypadku nieuzasadnione, co do dalszych zaś roszczeń skargowych przyjął brak wymogów skargi ustalającej § 228 pc., gdyż powód ma inne środki do realizacji swych roszczeń, w szczególności rekonstrukcję aktów i środki egzekucyjne. Ponadto, gdy instytucja złożenia w sądzie dokumentu nabycia prawa, w miejsce wpisu, ma cele analogiczne jak księgi gruntowe, mianowicie ujawnienie stosunków prawnych względem danej realności, a temsamem ułatwienie i zabezpieczenie obrotu aż do założenia nowej księgi gruntowej, przeto należy analogicznie stosować zasadę zaufania nabywców w dobrej wierze, gdyż inaczej cała instytucja chybiłaby celu. Zresztą nabyte przez powoda prawa rzeczowe z chwilą zniszczenia księgi gruntowej istnieją nadal jedynie jako osobiste przeciw pierwotnie obciążonemu i przestały obciążać każdego posiadacza realności, względnie nabywcę w dobrej wierze. Na § 442 uc. powód nie może się powoływać ze skutkiem, gdyż należy go tłómaczyć w związku z § 443 uc., który przejście ciężarów na nabywcę uzależnia od tego, by były wpisane, zatem publicznie ujawnione.

Wskutek apelacji powoda Sąd Apelacyjny we Lwowie, zmieniając wyrok I instancji, dał miejsce żądaniu skargi z tą modyfikacją, że miast żądanego przez powoda oddania w posiadanie orzekł, że pozwany winien jest dopuścić powoda do używania rzeczonej realności. Z motywów: Żądanie powoda co do uznania służebności użytkowania jest niczem innem jak skargą konfesoryjną z § 523 uc., który przyznaje roszczącemu sobie prawo do służebności możność dochodzenia tego prawa za pomocą skargi, zas żądanie uznania prawa zastawu dla sumy 20.000 k. opiera się na rozp. minist. z 19/9 1860 l. 212 dz. p. p., traktującem o tak zw. skardze hipotecznej. Pozatem tak jedno jak i drugie żądanie ma także wszelkie wymogi skargi ustalającej z § 228 pc. Wobec bowiem zniszczenia ks. gruntowej tudzież zaprzeczenia przez pozwanego, by powodowi dochodzone prawa przysługiwały, powód ma aż nadto wielki interes prawny w ustaleniu dochodzonych praw, gdyż bez tego ustalenia praw tych zrealizować nie jest w stanie. Odsyłanie powoda do rekonstrukcji aktów jest niesłuszne, gdyż na rekonstrukcję zniszczonych ksiąg gruntowych strona prywatna żadnego wpływu nie ma i w tej mierze żadnych wniosków ze skutkiem prawnym stawiać nie może.

Również i dalsze zapatrywanie prawne sądu I inst., że nabyte przez powoda za pomocą wpisu hipotecznego prawo użytkowania i prawo zastawu skutkiem zniszczenia ksiąg grunt., stały się prawami osobistemi, które jako takie nie przechodzą na nowonabywcę, jest niesłuszne i w ustawie nieuzasadnione. Przez zniszczenie ksiąg gruntowych prawa rzeczowe nie ulegają żadnej zmianie. Prawa te istnieją nadal, tak jak gdyby księgi gruntowe żadnemu uszkodzeniu nie uległy, albowiem przypadkowe zniszczenie wzgl. zaginięcie ks. grunt. nie

stanowi faktu, któryby te prawa zniszczył. Ciężary rzeczowe mimo zniszczenia ks. grunt. przechodzą dalej na nowonabywcę i tenże dobrą wiarą zasłaniać się nie może, albowiem po myśli § 442 uc. nikt nie może ustąpić drugiemu więcej praw, niż sam ma, a po myśli § 443 uc. z własnością rzeczy nieruchomej przechodzą na nabywcę także ciężary hipoteczne na niej ciążące, bez względu na to, czy nowonabywca o tych ciężarach wiedział, czy nie... Oddalono powoda z żądaniem oddania mu w posiadanie części sporn. realności, bo powód jako użytkowca ma prawo tylko do dzierżenia rzeczy, a nie do posiadania, może się więc jako użytkowca domagać tylko dopuszczenia do współużywania, czemu dano miejsce w uwzględnieniu, iż w żądaniu dopuszczenia do współposiadania mieści się żądanie dopuszczenia do współużywania.

Uwzględniając rewizję pozwanego Sąd Najwyższy wyrokiem z 18 listopada 1924 III Rw 1750/24 przywrócił do mocy prawnej wyrok pierwszosądowy. Powody: W myśl § 443 uc. przechodzą na nowonabywcę nieruchomości te ciężary, które są widoczne z ksiąg publicznych, bez względu na to, czy celem przekonania się o ich istnieniu przeglądnął księgę publiczną. Roszczenia, jakie osoba trzecia ma do właściciela poprzedniego, nie widoczne z ksiąg publicznych, nie przechodzą z samego prawa na nabywcę. Sąd apelacyjny ustalił wprawdzie, że wymienione w wyroku pod... ciężary wpisane zostały do ksiąg gruntowych, przed ich zniszczeniem, które odbyło się w r. 1915. Dla oceny, jakie ciężary obciążają z samego prawa nabywcę nieruchomości, nie może być atoli miarodajny ten stan księgi gruntowej, który istniał niegdyś, lecz tylko ten stan, w jakim ona znajduje się w chwili przejścia nieruchomości na nowonabywcę. W tym kierunku ustalono, że w styczniu 1920, kiedy strona pozwana nabyła realność, do której spór niniejszy się odnosi, księga publiczna wzgl. tej realności wogóle nie istniała. Ciężary poprzód wpisane, o których strona pozwana z ksiąg publicznych wiadomości powziąć nie mogła, nie obowiązują jej jako nowonabywczynię.

Okoliczność, że prawo własności Xa miało być twierdzonymi przez powoda ciężarami obciążone, nie powoduje przejścia w myśl § 442 zd. ost. uc. na stronę pozwaną tych ciężarów, albowiem odnośnie do ciężarów nabywanej nieruchomości § 443 uc. zawiera odrębne postanowienia od przepisów § 442 uc. odnoszących się do przejścia uprawnień połączonych z oddawaną rzeczą. Powód nie wykazał nadto, by strona pozwana przy nabyciu realności objętej zniszczonym wykazem hipot. działała w złej wierze, w szczególności by wiedziała o roszczeniach powoda lub zaniechała należytego zbadania stanu obciążenia rzeczonej realności. Przeciwnie Sąd Apelacyjny ustalił, że strona pozwana kupując sporną realność działała w dobrej wierze i o spornych prawa nie miała żadnej wiadomości, wobec czego o podstępnem działaniu jej nie może być mowy.

Z tych zasad, gdy powód nie wykazał ani ustawowego, ani umównego tytułu nabycia spornych praw przeciw pozwanej stronie, przywrócono trafny w zasadzie wyrok I inst... Wobec uwzględnienia rewizji str. pozwanej z powodu przyczyny rewizyjnej z § 503 l. 4 pc. odpada potrzeba badania, czy zaistniały także inne w rewizji podane przyczyny rewizyjne.

Uwagi sprawozdawcy.

Pogląd prawny Sądu Najwyższego nie jest trafny. Skoro powód nabył sporne prawa rzeczowe na realności obecnie pozwanego własnej przez wpis do księgi gruntowej, było rzeczą pozwanego wykazać tak zw. fakt prawo niszczący, t. j. fakt, z którym ustawa wiąże utratę prawa. Takiego faktu pozwany nie twierdził, bo samo zaginięcie ks. gr. według ustawy takiego skutku nie ma. Wynika stąd, że prawa rzeczowe nabyte przez powoda istnieją nadal także wobec pozwanego

(inaczej nie byłyby prawami r z e c z o w e m i), czyli że pozwany nabyć mógł realność tylko z obciążeniami odpowiadającemi prawom rzeczowym powoda. Jestto prostą konsekwencją rzeczowego charakteru praw powoda, którą zresztą wyraźnie wypowiada § 443 zd. 1. uc. Gdyby ust. cyw. do zaginięcia ks. grunt. chciała była przywiązać skutek utraty praw tamże wpisanych, byłaby to gdziekolwiek postanowiła, w szczególności co do służebności w §§ 524 do 529, co do prawa zastawu w §§ 467 do 469, lub też w 3. i 4. rozdziale części III. Przeciwnie stanowią §§ 444 i 445 uc., że prawa rzeczowe na nieruchomościach zniesione być mogą tylko przez ich wykreślenie. Również wynika z ust. z 25. lipca 1871 Nr. 96 dpp. o zakładaniu, uzupełnieniu i odnawianiu ks. gr., że wpisane do dawniejszej ks. gr. jura in re aliena nie gasną przez samo zaginięcie księgi, lecz dopiero przez zaniechanie ich zgłoszenia w terminie edyktalnym. Byłoby to też nieprzewidzianem w żadnej ustawie wywłaszczeniem (bez odszkodowania) dobrze nabytych praw rzeczowych, gdyby miały zniknąć wskutek przypadkowego lub nawet umyślnego zniszczenia choćby tylko karty C jakiegoś wykazu hip. w razie przejścia realności na własność dobrowiernego nabywcy.

Zasada wyrażona w § 1500 uc. odnosi się wyłącznie do dobrowiernego nabywcy t a b u l a r n e g o, mając na celu ochronę fidei publicae księgi gruntowej i nie może być rozciągniętą na nabywcę pozaksięgowego. Złożenie dokumentu nabycia do sądu w myśl § 434 uc. jest tylko prawnym sposobem nabycia własności nieruchomości nie wpisanej do ks. gr. (w miejsce potrzebnego w takim wypadku aż do now. III. oddania w posiadanie), lecz nie ma znaczenia i skutków wpisu tabularnego. Principium publicitatis nie ma tu zastosowania.

Reguła prawna ostatniego zd. § 442 uc. (nemo plus juris transferre potest quam ipse habet) ma znaczenie sięgające daleko poza wypadek rozstrzygnięty w tym przepisie ustawowym (co zaznacza już ustawa sama przez dodanie słów „w ogólności") i obejmuje wszelkie wypadki nabycia praw w drodze pochodnej, o ile ustawa nie czyni wyjątku (jak n. p. w §§ 367 i 456 co do ruchomości i i.). Nie uchodzi stosować regułę tę wyłącznie do kwestji przejścia na nabywcę uprawnień, a nie także ciężarów i długów. Że § 433 uc. wspomina tylko o ciężarach wpisanych do księgi publicznej, tłómaczy się tem, że uc. w pierwotnem swem brzmieniu (aż do now. III.) nie znała nabycia własności rzeczy nieruchomej w inny sposób, jak przez wpis tabularny (§ 431) i dopiero judykatura uzupełniła tę lukę, uznając jako prawny sposób nabycia własności nieruchomości, co do której ks. publiczna nie istnieje, oddanie jej w fizyczne posiadanie nabywcy. (Zb. Gl. Ung. 3543 i 6213).

Okazuje się tedy, że co do przejścia na nowonabywcę obciążeń wynikających z praw rzeczowych na nieruchomości, nie będących przedmiotem ksiąg gruntowych, rzecz ma się zupełnie taksamo, jak w klasycznem prawie rzymskiem, któremu instytucja ksiąg publicznych nie była znaną i według którego nabyte jus in re al. nigdy nie mogło być utraconem przez to, że osoba trzecia, nie mająca o niem wiado-

mości, nabyła rzecz obciążoną. Innemi słowy: Kto nabywa nieruchomość, nie wpisaną w czasie nabycia do ksiąg gruntowych, bierze na swoje ryzyko istnienie nieznanych mu obciązeń, a w razie wyjścia na jaw takich ciężarów może się trzymać tylko swego kontrahenta, który odpowiada za dicta et promissa.

Z orzecznictwa cywilnego.

Zobowiązanie się do nabycia dla kogoś gruntów i postarania się o przeniesienie prawa własności jest ważne i nie można świadczenia z takiej umowy uważać za niemożliwe do wykonania.

Orzeczenie Izby III Sądu Najw. z 4/XI. 1924 Rw. 1331/24.

Sąd Apelacyjny we Lwowie na odwołanie pozwanego od wyroku Sądu okręgowego w Przemyślu z 14/11 1923 Cg. I. 379/23, którym orzeczono, że pozwany winien jest do dni 14 pod rygorem egzekucji nabyć dla powodów w Wyszatycach lub w Poździaczu 7 i pół morga gruntu i postarać się, aby odnośny dokument zdatny do tabularnego przeniesienia prawa własności został zeznany, wyrokiem z dnia 10/4 1924 Bc. III. 142/24 orzekł, że zmienia się zaczepiony wyrok i oddala się powodów ze żądaniem skargi.

W motywach wyroku wychodzi Sąd Apelacyjny z tego stanowiska, że świadczenie będące przedmiotem zobowiązania jest niewykonalne, gdyż w dzisiejszych czasach grunta tylko w wyjątkowych wypadkach są do nabycia, a okoliczność, że pozwany posiada kilkanaście morgów gruntu w Wyszatycach jest zdaniem Sądu bez znaczenia, skoro zobowiązał się on nie do oddania powodom własnych gruntów, lecz do nabycia dla nich gruntów od osób trzecich, a zresztą jest on tylko właścicielem idealnej części jednego ciała tabularnego, a drugie ciało hipoteczne jest obciążone dożywociem na rzecz jego ojca. Wreszcie umowa przedstawia się Sądowi Ap. jako nieważna z tego powodu, że Urząd ziemski mógłby wedle ustawy zezwolić na nabycie gruntu rustykalnego tylko temu, kto ma zamiar sam ten grunt uprawiać, zatem pozwany, aby uzyskać to zezwolenie, musiałby niezgodnie z prawdą twierdzić, że sam będzie grunt uprawiał, podczas gdy w rzeczywistości ma je później oddać powodom, a więc musiałby popełnić czyn niemoralny.

Sąd Najwyższy na rewizję powodów od powyższego wyroku wyrokiem z dnia 4/11 1924 Rw. 1331/24 zmienił wyrok zaczepiony t. j. zrestytuował wyrok Sądu pierwszego z następujących motywów:

Sąd Najwyższy nie podziela zapatrywania Sądu Apelacyjnego, jakoby świadczenie było niemożliwe do wykonania i sama umowa w myśl §§ 878 i 879 u. c. była nieważna.

Pozwany zobowiązał się na zupełne zaspokojenie pretensji powodów dać im na własność 7 i pół morga gruntu w Wyszatycach na granicy Poździacza i w tym celu nabyć te grunta od osób trzecich. Zawierając tę umowę, pozwany jako mieszkaniec Wyszatyc znał dobrze stosunki w tej gminie odnośnie do możliwości nabycia spornego gruntu, wiedział, że żona jest współwłaścicielką jednego ciała hipotecznego, a druga realność będąca jego wyłączną własnością jest obciążona w połowie dożywociem na rzecz ojca, a jeżeli mimoto wziął na siebie obowiązek postarania się dla powodów o 7 i pół morga gruntu, to powinien zobowiązania dotrzymać i nie można zgoła twierdzić, aby świadczenie z tej umowy było dla pozwanego niemożliwem do wykonania, skoro pozwany może grunt kupić za gotówkę lub nabyć go w drodze zamiany za własny grunt. Wreszcie pozwany nietylko nie wykazał wcale, aby świadczenie z powołanej umowy było dla niego niemożliwem do wykonania, ale nawet nie twierdził, jakoby poczynił jakie starania w tym względzie.

O wprowadzeniu w błąd Urzędu ziemskiego mowy być nie może, gdyż pozwany ma nabyć grunta nie dla siebie lecz dla powodów, którzy przyjęli w umowie obowiązek postarania się o zatwierdzenie odnośnych kontraktów przez Powiatową Komisję Obrotu ziemią. Podał **Dr. J. Loewenthal** (Przemyśl).

---

§ 880 a) — § 918 — § 1346 etc. u. c. — Zobowiązanie się do skutecznego wstawienia się u osoby trzeciej celem skło ienia tejże do wykonania pewnego świadczenia na rzecz uprawnionego, nie jest poręką, lecz zobowiązaniem z § 880 a) u. c., a więc zobowiązaniem samoistnem, nakładającem obowiązek zupełnego zadośćuczynienia, jeśli wstawienie okaże się bezskuteczne.

(Orzeczenie Izby III Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 1924 L. cz. Rw. 1500/24).

Sąd Najwyższy na skutek rewizji powódki, Składnicy Kółka rol. w T. od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 23 czerwca 1924 L. cz. Bc II 363/24, którym zatwierdzono wyrok sądu okręgowego w Czortkowie z dnia 13 lutego 1924 L. cz. Cg I 499/23, oddalający powódkę z żądaniem skargi, że pozwani winni zeznać na rzecz powódki dokument zezwalający na przeniesienie prawa własności pgr. lk. 169/3 w T., oraz zapłacić powódce kwotę 1250 złp. 84 gr. zpn., orzekł:

„Nie uwzględnia się rewizji, o ile skierowana jest przeciw tej części wyroku, którą zatwierdzono ustęp I 1) wyroku sądu I instancji, oddalający powódkę z żądaniem zeznania dokumentu zdolnego do przeniesienia hipotecznego na nią prawa własności pgr. 169/3, gm. T., 2) uwzględnia się natomiast rewizję, o ile zaskarża tę część wyroku apelacyjnego, którą zatwierdzono ustęp I 2) wyroku sądu I instancji, którym oddalono powódkę także z żądaniem zapłaty 1250 zł. 84 gr. z odsetkami — znosi się w tej części wyrok Sądu Apelacyjnego jak i ustęp I 2) wyroku sądu I instancji, oraz ustępy o kosztach postępowania i zwraca sprawę sądowi I instancji celem uzupełnienia rozprawy, i ponownego rozstrzygnienia.

Z powodów: Rewizję oparto na przyczynach rewizyjnych z p. 2, 3) i 4 § 503 p. c., żadna z nich nie jest jednak uzasadniona w odniesieniu do ustępu I 1) wyroku i sądu. Skoro bowiem powódka w skardze sama przyznała, że pozwani sprzedając jej sporną parcelę, stanowiącą własność gr. kat. cerkwi w T., działali jedynie w imieniu tej ostatniej jako członkowie komitetu cerkiewnego, to bez potrzeby stwierdzenia dalszych okoliczności, wyrok zaskarżony jest w tej części uzasadniony w postanowieniach z §§ 1003 i 1017 u. c.

Nie można jednak odmówić rewizji uzasadnienia, odnośnie do żądania od pozwanych zupełnego zadośćuczynienia. Powódka twierdziła, że pozwani zawierając z nią w imieniu gr. kat. cerkwi w T. umowę kupna-sprzedaży spornej działki, zaręczyli jej osobiście, że gr. kat. cerkiew umowy tej dopełni, co jednak mimo upływu umówionego czasokresu i upomnień nie nastąpiło. Wyrok zaskarżony przyjmując te faktyczne twierdzenia, jak niemniej i dalszą okoliczność, że powódka wytoczyła nawet przeciw gr. kat. cerkwi w T. o dopełnienie tej umowy spór, który spoczywa, wyraził zapatrywanie prawne, że powódka z żądaniem zadośćuczynienia z mocy przepisu § 880 a) u. c. przeciw pozwanym, wtedy dopiero będzie mogła zwrócić się skutecznie, kiedy nie zdoła przysądzonego jej ewentualnie przeciw gr. kat. cerkwi w T. świadczenia wyegzekwować, lub jeśli cofnie przeciw cerkwi skargę i postąpi w myśl § 918 u. c.

Pogląd ten zdaniem Sądu Najwyższego nie jest trafny. Wychodzi on z błędnego widocznie mniemania, jakoby zobowiązanie z § 880 a) u. c. było równoznaczne ze zobowiązaniem poręki wedle § 1350 u. c. Wprawdzie przy poręce wedle § 1350 u. c. służy istotnie ręczycielom nieprzyjęte w naszem ustawodawstwie (§ 1355 u. c.), od-

miennie od prawa niemieckiego (§ 771 B. G.) beneficium ordinus.*) Pojęcie jednak poręki wogóle warunkowane jest istnieniem ważnego zobowiązania się pierwszego dłużnika, — poręka bowiem jest jedynie sposobem umocowania istniejącego już zobowiązania. — Wyraźna natomiast stylizacja § 880 a) u. c. głosi, że kto przyrzeka wstawienie się swoje u osoby trzeciej i ręczy, że ono będzie skuteczne, to znaczy, że ta trzecia osoba zobowiąże się dopiero do określonego świadczenia wobec kontrahenta dającego to zapewnienie i wykona świadczenie**), ten obowiązany jest do zupełnego zadośćuczynienia, jeśli wstawienie okaże się bezskuteczne.

Wynika z tego jasno, że zobowiązanie z § 880 a) u. c. nie jest poręką, ale zobowiązaniem samoistnem, zaczem i pisemna forma z § 1346 u. c., nie jest dlań wymagana; dalej, że ten, komu za skutek zaręczono, nie ma nietylko obowiązku, ale nawet prawa do występowania przeciw owej trzeciej osobie ze skargą o świadczenie czy odszkodowanie, skoro z nią w żaden stosunek obligatoryjny nie wszedł. — (W tym sporze atoli rzecz ma się wręcz przeciwnie! Przyp. Red.), — a ustawa, o ile uznaje ważność umów na korzyść osób trzecich (§ 106 do 108 noweli III), o tyle nie dopuszcza umów na ciężar trzecich osób, jak to wynika z zasad wyrażonych w § 1016 i 1017 u. c., zatem nie ma i obowiązku postąpienia wobec tego trzeciego wedle § 918 u. c.

Miarodajnem dla oceny sprawy są poza wysokością szkody i utraconego zysku (§ 1323 u. c.) jedynie zaistnienie umowy o treści wymaganej w § 880 a) u. c. i fakt, że wstawienie się pozostało bez skutku, (Wenn die Leistung des Dritten ausbleibt). Wystąpienie powódki w tych warunkach ze skargą przeciw cerkwi mogło spowodować jedynie zastosowanie § 190 p. c.

Tych okoliczności nie badano ani nie ustalono, zaczem należało w tym kierunku uwzględnić rewizję opartą tak na przyczynie rewizyjnej z l. 4 jak i z l. 2 § 503 p. c. i orzec jak wyżej.

(Mamy tu zatem przed sobą znów jedno z owych charakterystycznie błędnych orzeczeń, których teza prawna na czele wyrażona, nie przystaje wcale do danego stanu faktycznego. — Przyp. Red).

Egzekucja mobilarna przeciw skarbowi państwa nie jest dopuszczalna.

(Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najw. z 30 grudnia 1922 R 680/22).

Sąd Najwyższy w sprawie egzekucyjnej Dra Franciszka S., adwokata, jako wierzyciela popierającego, przeciw skarbowi państwa, o 1042

---

*) Cóż to znaczy: służy istotnie nieprzyjęte w naszem ustawodawstwie?... Wszak to contradictio in adiecto! Już to Sąd Najw. do wybitnych stylistów snać nie należy. Chciał On atoli zapewne wyrazić, że zasada beneficii ordinis ma zastosowanie wyjątkowo t. j. wbrew regule z § 1355 u. c. odnośnie do czysto osobistych zobowiązań dłużnika głównego określonych w § 1350 u. c., bo tego zdania jest Krainz-Ehrenzweig wyd. V t. II 309. — (Przyp. Red.).

**) § 880 a) ust. cyw. nie mówi wcale o tem, by osoba trzecia miała się dopiero zobowiązać do świadczenia i to wobec osoby, zapewniającej to świadczenie swemu kontrahentowi. A obiecuje osobie B, iż pewne świadczenie otrzyma bezposrednio od C: oto wypadek przewidziany w tym przepisie. A winien temsamem starać się o to, by C dokonał świadczenia a jeśli A ręczył za skutek, to w braku tego skutku, winien dać osobie B pełne zadośćuczynienie. Przepis ten otóż nie daje się chyba żadną miarą zastosowac do stanu faktycznego skargi, która twierdzi, iż pozwani działali imieniem cerkwi zaręczyli powódce osobiscie dopełnienie tego kontraktu sprzedaży. Jestto najoczywiściej poręka — w danym wypadku nieważna dla braku formy pisemnej (§ 1346 u. c.) — (Przyp. Red.).

mk. 60 fen., na rekurs rewizyjny wierzyciela od uchwały sądu okręgowego w Nowym Sączu jako sądu rekursowego z 3 czerwca 1922 L. cz. R. III 164/22, którą zmieniono uchwałą sądu powiatowego w Nowym Targu z 1 kwietnia 1922 L. cz. E. 62/22/1, powziął następującą uchwałę: nie uwzględnia się rekursu rewizyjnego. **Uzasadnienie:** Gotówka zgromadzona w kasie skarbowej ma swoje ustawowe przeznaczenie, i może być użytą tylko w sposób określony przez ministra skarbu na zasadzie ustawowego upoważnienia, zawartego w art. 12 ustawy z 31 lipca 1919 poz. 391 dp. o organizacji władz i urzędów skarbowych. Z tej przyczyny gotówka ta nie może w myśl §§ 290 i 1441 kc. oraz art. VII u t. wpr. ord. egz. ulegać zajęciu w drodze egzekucji dla wierzytelności osoby obcej. Inne ruchomości, będące w posiadaniu kasy, służą wyłącznie na cel publiczny, i według podobieństwa § 15 ord. egz. nie mogą być zajęte bez zgody przełożonej władzy skarbowej.

Uwaga Redakcji: Powyższe orzeczenie S. N. zgodne z orzeczeniem z 13/6 1922 R 435/22, ogłoszonem w Przeglądzie pr. i adm. 1922 str. 226 należy oczywiście do wykwitów judykatury pseudopatrjotycznej, do której przypuściliśmy atak w artykule p. t. „Tendencja patrjotyczna w judykaturze“ (Lex) w N-rze 5. r. 1924 naszego pisma. Ogłaszamy atoli orzeczenie powyższe nie tyle dla jego uzasadnienia, którego szablonowość i niefrasobliwość jest stałą cechą judykatury pseudopatrjotycznej, ile raczej dla następującej glossy, p. prof. St. Gołąba, ołożonej dopiero co w O. S.P., t. IV, z. 1., które ze względu na swoją trafność i na donosłość kwestji wydaje się nam godną powtórzenia w całej oto osnowie:

Sąd Najwyższy trzyma się w danym przypadku orzeczenia plenarnego wied. Sądu Najwyższego z r. 1901, ogłoszonego w zbiorze orzeczeń nr. 173, które wyklucza zastosowanie rozdziału drugiego pierwszej części ord. egz. o egzekucji celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnej — do niezasygnowanych jeszcze wierzytelności pieniężnych przeciw skarbowi państwa. Poprzednia praktyka austrjacka była inną, nieuznającą żadnego przywileju skarbu państwa w powyższym kierunku (Neuman, Kommentar zur E. O. str. 93). Zmianę tego stanowiska motywuje się „względami publicznemi“, a mianowicie obawą, że przez egzekucję przeciw skarbowi państwa mogłyby być narażone na szwank, a niekiedy nawet udaremnione, wyższe interesy najwyższej z osób prawnych t. j. państwa. Przyczyna niewątpliwie wielkiej wagi; zachodzi jednak pytanie, czy gra ona rolę w każdym przypadku egzekucji przeciw skarbowi, a więc zarówno w egzekucji na ruchomości, jak w razie egzekucji na ruchomościach i na wierzytelnościach do skarbu. Wyeliminowaną jest z góry z pod tych rozważań egzekucja dla „wymuszenia czynności lub zaniechań“ i egzekucja na zabezpieczenie i zarządzenia tymczasowe, albowiem nawet cytowany judykat wiedeński nie rozszerza przywileju skarbu państwa na te rodzaje postępowania.

Stanowisko wiedeńskiego Sądu Najwyższego, powinno być m. zd. poddane rewizji tak przez sądy polskie, orzekające na podstawie obowiązujących przepisów, jak również przez ustawodawcę polskiego de lege ferenda. Chodzi tu przecież o j e d n ą z n a j w i ę k s z y c h p o d s t a w p r a w o r z ą d n o ś c i, o w y k o n a l n o ś ć w y r o k ó w s ą d o w y c h (i innych tytułów egzekucyjnych) w z a k r e ś l o n y m c z a s i e. Rzecz jasna, nie idzie mi o to, aby za wszelką cenę usunąć wszelkie względy dla skarbu państwa w przedmiocie egzekucji, ale o to, aby nie posuwać jego przywileju dalej, niż to jest koniecznem naprawdę.

Można mieć wątpliwość co do tego, czy przepisy powołane w uzasadnieniu Sądu Najwyższego dadzą się zastosować w przypadkach egzekucji przeciw skarbowi państwa. Przepisy skarbowo-administracyjne skierowane są do właściwych organów skarbowych i nie uchylają wcale postanowień ustawowych o wykonalności tytułów egzekucyjnych; § 290 ord. egz. dotyczy innych ograniczeń egzekucji na wierzytelności

pieniężne; § 1441 kc. mówi jedynie o kompensacie, której warunki tu nie zachodzą — analogja z tych przepisów przy bliższem wejrzeniu w rzecz zawi dzie. Przyjmując niedopuszczalność egz kucji przeciw skarbowi pań twa, powoływano się głównie na art. IX l. 5 ustawy zaprowadzającej ord. egz. i utrzymany nim wyraźnie w mocy dekret kanc. nadw. z 21 sierpnia 1838 zb. u. s. nr. 291 niedopuszczający zajęcia niepłynnych i nieasygnowanych pretensji do skarbu, oraz na utrzymany artykułem VII ustawy zaprowadzającej ord. egz. „implicite" w mocy dekret nadworny z dnia 21-go września 1798 zb. u. s. nr. 434, dotyczący wpisów na nieruchomościach skarbowych. Co się tyczy pierwszego z tych dekretów, znajdują się i w samej ordynacji egzekucyjnej (§§ 295 n.) i w różnych od r. 1897 wydawanych rozporządzeniach minist rjalnych przepisy o egzekucji na wierzytelności pieniężne przeciw skarbowi p ństwa, oczywiście więc te postanowienia prawne mają swą moc nadal. Drugi z cytowanych dekretów o tak silnym uwiądzie starczym, że nawet Schauer w swem wydaniu ord. egz. o nim zapomniał, mówi tylko o „Verbüchrungen auf Staatsgüter", które nie mogą być dozwolone bez przesłuchania Fiskusa. Wprawdzie art. VII ustawy zaprowadzającej ord. egz. utrzymuje w mocy przepisy ustawowe i międzynarodowe o wyjęciu z pod egzekucji lub ograniczeniu egzekucji na pewne rzeczy, prawa lub pretensje, nie wynika jednak stąd „niewątpliwie", jak twierdzi Neumann, aby powyższy 136 letni dekret pozostał w mocy, choćby za tem przemawiały motywy do art. VII ustawy zaprowadzającej ord. egz. Przedewszystkiem owa podana na wstępie przyczyna przywileju w egzekucji nie wydaje się tu dość jasną; cóż za „zaburzenia" inter sów państwowych nastąpić może przez dozwolenie przymusowego wpisu prawa zastawu na nieruchomości państwa dla wykonalnej już wierzytelności pieniężnej, której nie asygnowały na czasie opieszałe urzędy? Poważniej już przedstawia się rzecz z innemi środkami egzekucyjnemi na nieruchomość, t. j. z przymusowym zarządem (v. § 99 ord. egz.) i z przymusową licytacją. Ale nawet dozwolenie tych środków nie będzie jeszcze — samo przez się — nieszczęściem państwowem, jeżeli tylko potrafi skłonić władze do natychmiastowej asygnaty, zanim nastąpi wykonanie egzekucji, co przyjąć należy jako prawidło wszędzie tam, gdzie skarb państwa nie ma żadnych zarzutów ani przeciw egzekwowanemu roszczeniu, ani przeciw dozwoleniu egzekucji (§§ 35 n. ord. egz.).

Podnieść dalej trzeba, że w razie utrzymania tego dekretu w mocy także dopuszczalność egzekucji na zabezpieczenie przez prenotację prawa zastawu (§ 374 ord. egz.) na nieruchomości państwowej mogłaby być silnie zakwestjonowana, mimo, że wied. Sąd Najwyższy w cytowanem wyżej orzeczeniu plenarnem ograniczył niedopuszczalność egzekucji przeciw skarbowi państwa do egzekucji celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnych (patrz. orz. u Neumanna, str. 994).

Bądźcobądź nie od rzeczy będzie stwierdzić, że — w przeciwieństwie do wyraźnego ograniczenia egzekucji na pretensje do skarbu — niema w prawie austr. przepisu, ograniczającego generalnie egzekucję na ruchomości lub nieruchomości państwowe. Powołany dekret nadworny nie pozwala jedynie na wpisy do ksiąg gruntowych **bez przesłuchania** właściwych władz państwowych. Co się tyczy natomiast egzekucji na gotówkę w kasach państwowych, to właśnie ten, najniebezpieczniejszy dla skarbu przypadek, który rozstrzyga niniejsze orzeczenie Sądu Najwyższego, nie jest chroniony odpowiednim przepisem. Argumentacja a minori ad maius z §§ 28, 15, 251, 290 ord. egz., tudzież z różnych przepisów ustawy zaprowadzającej ord. egz. (v. art. IV n.) braku tego w zupełności nie zastąpi. Z pod egzekucji są wprawdzie pewne rzeczy wyjęte wyraźnemi przepisami np. przedmioty mające być kontraktowo dostarczone skarbowi państwa, pocztowe środki tansportu, sumy pobrane na rachunek skarbu przez kolektorów loteryjnych i t. d. — ale te właśnie „specjalności" potwierdzają tylko regułę naczelną o **wykonalności tytułów egzekucyjnych, regułę, której poddać się powinno w zasadzie pań-**

stwo tak samo, jak każda inna osoba, podlegia normom prawa przedmiotowego.

Dziedzic podstawiony w odniesieniu do majątku substytucyjnego nie jest dziedzicem fiducjarjusza, lecz dziedzicem spadkodawcy. Dziedzic podstawiony ma po nadejściu wypadku substytucji wnieść deklarację w pierwotnym sądzie spadkowym, w którym musi być na nowo otwarte i przeprowadzone postępowanie spadkowe po pierwotnym spadkodawcy.

Jeżeli zaś rozchodzi się tylko o legat substytucyjny, odpada potrzeba otwarcia na nowo postępowania spadkowego po pierwotnym spadkodawcy, a należy jedynie zawiadomić legatarjuszy podstawionych o otwarciu legatu i przyznać im legat stosownie do przepisów § 174 pat. niesp. i §§ 688, 817 u. c.

(Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 1925. R. 4/25.

Sąd Najwyższy powziął w sprawie spadkowej po ś. p. Pawle K. z powodu rekursu rewizyjnego Bazylego K. od uchwały sądu okręgowego w Złoczowie jako sądu rekursowego z dnia 10 listopada 1924 L. cz. R. 471/24/2, którą uchwałę sądu powiatowego w Glinianach z dnia 24 września 1924 L. cz. A 328/23 na rekurs tego samego uchylono — następującą uchwałę:

Nie uwzględnia się rekursu. Uzasadnienie: Kodycylem z daty Pohorylce 3 marca 1921 zapisała ś. p. Honorata K. swojemu małol. synowi Pawłowi kd. 4/9 połowę domu mieszkalnego, placu budowlanego i ogrodu pod L. sp. 49 wPohorylcach, połowę lasu na dobrach Łahodów, oraz krowę z tem dołożeni m, że na wypadek śmierci Pawła K. „darowiznę" tę mają odziedziczyć małżonkowie Bartłomiej i Katarzyna P.

W powyższem rozporządzeniu mieści się zatem podstawienie powiernicze co do legatu Pawłowi K. zapisanego — na rzecz małżonków P. (§§ 652, 608 u. c.) Paweł K. zmarł 31/8 1923 i prócz powyższego legatu substytucyjnego nie zostawił innego majątku.

W myśl § 609 u. c. wolno rodzicom dziecka, które nie jest zdolne testować, podstawić dziedzica do majątku jemu (dziecku) pozostawionego. Tak też postąpiła ś. p. Honorata K. wobec swego syna Pawła, który licząc w chwili śmierci lat 12 nie był zdolny testować (§§ 569. 21 u. c.), a dlatego w tym wypadku nie ma zastosowania przepis § 774 u. c. Ponieważ więc rekurent na tym tylko przepisie buduje swe mniemane ustawowe prawo dziedziczenia do legatu substytucyjnego jako najbliższy krewny (stryj) s. p. Pawła K., przeto roszczenie jego jest bez wszystkiego nieuzasadnione.

Co do pytania, w jakiem postępowaniu dziedzic podstawiony lub legatarjusz podstawiony ma dążyć do zrealizowania swego prawa, zauważa się co następuje:

Istota substytucji powierniczej polega na tem, że spadkobierca zobowiązuje swego dziedzica, aby tenże przyjęte dziedzictwo po swojej śmierci lub w innych określonych wypadkach pozostawił drugiemu mianowanemu dziedzicowi. Wedle tego zatem ma dziedzic podstawiony za nadejściem wypadku podstawienia zluzować dziedzica ustanowionego (fiducjarjusza) w sukcesji po spadkobiercy, czyli inaczej, dziedzic podstawiony w odniesieniu do majątku substytucyjnego nie jest dziedzicem fiducjarjusza, lecz dziedzicem spadkodawcy. Stąd wypływa, że po nadejściu wypadku substytucji, musi być w pierwotnym sądzie spadkowym na nowo otwarte i przeprowadzone postępowanie spadkowe po pierwotnym spadkodawcy; że dziedzic ma tam wnieść deklarację spadkową i że deklaracja ta przyjęta przez sąd, ma służyć w dalszym ciągu za podstawę podjętego na nowo postępowania spadkowego. — Jeżeli zaś — jak w danym wypadku — rozchodzi się tylko o legat substy-

tucyjny — to skoro ani ustawa cywilna, ani patent niesporny nie zna deklaracji spadkowej do legatu, odpada potrzeba otwarcia na nowo postępowania spadkowego po pierwotnym spadkodawcy — a należy jedynie zawiadomić legatarjuszy podstawionych o otwarciu legatu (§§ 817 u. c. § 161 pat. niesp.) i przyznać im legat stosownie do przepisów § 174 pat niesp. i §§ 688, 437 u. c. Ponieważ zaskarżona uchwała odpowiada w zasadzie powyżej wyłuszczonemu zapatrywaniu prawnemu — przeto rekurs Bazylego K. nie mógł odnieść zamierzonego skutku.

Glossa Redakcji.

Wprost przeciwnej tezy t. j. że dziedzic podstawiony jest dziedzicem dziedzica fiducjarnego i że po nadejściu wypadku substytucji odbyć się ma samoistny przewód spadkowy i to po fiducjarjuszu — broni redaktor naszego pisma w monografji ogłoszonej przed laty w języku niemieckim w Gellera: Zentralblatt für die juristische Praxis" z listopada i grudnia 1907 p. t. Dr. Anselm Lutwak: Zum Wesen des Nacherbrechts nach oesterreichischem Rechte. W rozprawie tej wydanej też swego czasu przez redakcję czasopisma tego w osobnej odbitce, str. 63, nakładem M. Perlesa w Wiedniu, (w handlu podobno wyczerpanej, a cytowanej m. i. w systemach austr. prawa pryw. Krainza-Ehrenzweiga i Krasnopolskiego), autor wykazuje poraz pierwszy, (historycznie i dogmatycznie), iż istota substytucji powierniczej polega na tej idei twórczej — którą w rozprawie tej określono jako „Idee des Vertretungstestaments" — iż mianowicie spadkodawca testując własnem imieniem, testuje też jednocześnie w zastępstwie swego dziedzica (wzgl. legatarjusza), że więc instytucja substytucji fidikomisarnej stanowi sui generis wyłom w zasadzie § 564 austr. kod. cyw., iż zamianowanie dziedzica nie może być powstawione wyrzeczeniu osoby trzeciej. W tej mierze nie można mieć wątpliwości, gdy się ma w ręku autentyczny t. j. niemiecki tekst austr. kod. cyw. (a nie przekłady polskie, które pozostawiają b. wiele do życzenia) i gdy się zwróci baczną uwagę na brzmienie, znaczenie i związek wewnętrzny np. takich przepisów, jak § 608 (verbum: seinen Erben) § 614 verbum: des Erben), i analogiczną stylizację §§ 604, 606, 609, 613 (rubryka marginalna), 615, 809 (por. tutaj słowa: „seine Erben" ze słowami „andere Nacherben!) ust. cyw. — W rozprawie zresztą przytoczono cały szereg dalszych względów. Stąd zaś wyłaniają się liczne a doniosłe, w rozprawie roztrząśnięte konsekwencje, wśród których do najważniejszych należy m. i. ta, iż spadek przypada substytutowi dopiero z chwilą zajścia wypadku substytucji i że musi on przeto tego zajścia dożyć, by módz dziedziczyć, a powtóre, że to zajście i dożycie go przez substytuta, stanowią okazję i podstawę dla zupełnie samoistnego postępowania spadkowego, nie po pierwotnym spadkodawcy, lecz po fiducjarjuszu lub quasi po nim. W pierwszej z tych obu tu poruszonych konsekwencyj wprowadziła zmianą z oportunistycznych względów nowela III ad § 615 austr. ust. cyw. tę tylko, że — o ile niepodobna innej woli spadkodawcy in concreto stwierdzić — przechodzi prawo dziedzica podstawionego na jego dziedziców wówczas także, jeśli on nie dożył zajścia wypadku substytucji.

W powyższem orzeczeniu Sąd Najwyższy uznaje wprawdzie — co w literaturze i w judykaturze również było zawsze b. sporne — że po nadejściu wypadku substytucji musi być postępowanie spadkowe na nowo otwarte, atoli uważa je za dalszy ciąg pierwotnego przewodu spadkowego w pierwotnym sądzie spadkowym po pierwotnym spadkodawcy, aczkolwiek przecież ustawa (patent niesporny z r. 1854) takiego podjęcia czy otwarcia „na nowo" przewodu spadkowego zamkniętego już raz wydaniem dekretu dziedzictwa wcale nie przewiduje. Niekonsekwencja ta wypływa oczywiście stąd, iż Sąd Najwyższy — zd. n. mylnie, acz zgodnie ze starą communis opinio — uważa dziedzica podstawionego za dziedzica spadkodawcy pierwotnego.

Książki nadesłane.

Dr. Jan Przeworski. — Ustawa karna austrjacka o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z dnia 27. maja 1852 Nr. 117 Dz. pp. — Warszawa 1924. Nakładem księgarni F. Hoesika.

Kazimierz Konstanty Angerman. — Ustawa austr. o postępowaniu karnem z dnia 23. maja 1873 Nr. 119 Dz. pp. — Warszawa 1924. Nakładem księgarni F. Hoesika.

Podjęcie się w przededniu unifikacji ustawodawstwa karnego dla całej Rzeczypospolitej wydawnictwa ustawy i procedury karnej dla dzielnicy należącej do b. zaboru austrjackiego, przedstawiało niewątpliwie pewne ryzyko. Ryzyka tego nie zlękli się autorowie Dr. Jan Przeworski adwokat i obrońca w sprawach karnych dawniej w Krakowie, obecnie w Warszawie i Kazimierz Angerman sędzia sądu najwyższego i odniosą niewątpliwie pełny moralny i materjalny sukces. Wobec wyczerpania jedynie dobrego, choć przestarzałego wydawnictwa kodeksu karnego Prof. Dra Rosenblatta, odczuwać się dawał nie tylko w praktyce, ale i dla młodzieży studjującej brak należytego, najnowszemi ustawami i judykaturą uzupełnionego przekładu. Brakowi temu zaradził skutecznie Dr. Przeworski, dając przekład ustawy karnej austrjackiej nie tylko pod względem językowym bez zarzutu, ale co więcej uzupełniając ją judykaturą Najwyższego Trybunału w Wiedniu z lat ostatnich i orzecznictwem Najwyższego Sądu w Warszawie. Wartość przekładu podnoszą ponadto najważniejsze ustawy uzupełniające z okresu przedwojennego, jak niemniej wydane już w okresie zjednoczenia obcych zaborów pod berłem Rzeczypospolitej Polskiej.

A więc wszystkie ustawy uzupełniające do Lex Oftner, ustawy amnestyjne, ustawa z 16 marca 1920 Nr. 26 poz. 158 Dz. u. Rz. p. o warunkowem uwolnieniu, rozporządzenia waloryzacyjne z lat 1923 i 1924, o lichwie pieniężnej itd.

Całość wydawnictwa tak pod względem bogatej treści, jak i zewnętrznej szaty robi wrażenie na wskróś dodatnie i sympatyczne i stanowi bezwątpienia bardzo poważny dorobek w dziale ustawodawstwa dzielnicowego.

Tymi samymi walorami, choć uboższy w orzecznictwo, odznacza się przekład austrjackiego procesu karnego przez sędziego Sądu Najwyższego Angermanna.

Tensam poprawny język i układ, oraz szereg dodatkowych ustaw, a to ustawy notarjalnej z r. 1871, statutu dyscyplinarnego dla adwokatów i kandydatów adw. z r. 1872, dekretu z 24 grudnia 1918 w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego, ustawy z 21/10 1919 o postępowaniu uproszczonem na ziemiach b. zaboru austrjackiego itd.

To też z całem uznaniem powitać należy powyższe wydawnictwa, świadczące nietylko o wyjątkowej pracowitości, ale i szczególnem umiłowaniu przez autorów przedmiotu pracy.

Prof. Dr. J. Nowotny.

Władysław Marjan BOROWSKI: „ZASADY PRAWA KARNEGO“. T. I. Część ogólna 1922, str. 408; T. II. Część specjalna 1924 r., str. 652. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Jak z przedmowy dzieła wynika, autor, który jest Podprokuratorem przy Sądzie Najwyższym, opracował system prawa karnego, obowiązującego na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, przyczem w T. I. omówił część ogólną, a w dalszych dwóch tomach, z których dotychczas ukazał się tylko Tom II., omawia autor część szczególną.

System ten przystosowany jest przedewszystkiem do celów praktycznych, a jakkolwiek kwestje zasadnicze rozpatruje autor ze sta-

nowiska ogólnego, to jednak rozprawy teoretyczne pozostawia on przeważnie na dalszym planie i głównie daje wykładnię artykułów kodeksu karnego z r. 1903 na podstawie orzecznictwa Sądu Najwyższego i motywów ustawodawczych, przyczem posługuje się autor kodeksem karnym w wydaniu N. S. Tagancewa, opatrzonem wyciągami z komentarzy Komisji Redakcyjnej i innych materjałów.

W tomie I. w części ogólnej omówił autor pojęcie prawa karnego i zakres działania ustawy karnej, poczem roztrząsa wszystkie kwestje ogólne z zakresu materjalnego prawa karnego, a więc pojęcie przestępstwa, odpowiedzialności podmiotowej, pojęcia winy, kary itd.

W Tomie II. omówione zostały przestępstwa przeciw interesom religijnym społeczeństwa w szczególności przeciw uczuciom religijnym i wolności religijnej, — dalej przestępstwa przeciw państwu (zdrada stanu i zdrada kraju), następnie przestępstwa przeciw władzom (rozruch, nieposłuszeństwo władzom, przeciwdziałanie wymiarowi sprawiedliwości), wreszcie przestępstwa przeciw porządkowi publiczno-społecznemu.

W druku znajduje się Tom III i ostatni, który zawierać będzie omówienie przestępstw przeciw osobie, mieniu oraz popełnionych na służbie państwowej lub społecznej.

W praktycznym użytku dzieło to oddać może nieocenione usługi, bo w każdej niemal kwestji znajdzie czytelnik pouczające uwagi teoretyczne, a obok nich wyczerpującą wykładnię odnośnych przepisów kodeksu rosyjskiego. Ta praktyczna wykładnia dokonana została z prawdziwie mrówczą pracowitością i dokładnością, a gdy się ponadto zważy, że autor w swem dziele z całą swobodą porusza się także w literaturze prawa karnego i wydatnie ją cytuje, — to naprawdę ze szczerą radością powitać należy ukazanie się tego rodzaju dzieła, a wydawcy pogratulować należy tego wydawnictwa.

Dr. J. P—i.

— **Prof. Dr. Antoni Górski: Prawo wekslowe i czekowe.** Warszawa — 1925, str. 386 małej 16-ki. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Komentarz ten pochodzący z pióra tak wybitnego uczonego prawa handlowego, jakim jest Dr. Antoni Górski, ongiś prof. wszechnicy jagiellońskiej, obecnie zaś prof. wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie i członek Komisji Kodyf., jest rzeczby można, z natury swego pochodzenia książką o pierwszorzędnych walorach. Brak miejsca zmusza nas niestety contre coeur do ogólnikowego jedynie sygnalizowania tego dzieła. A zresztą chcąc je omówić należycie, nie możnaby się oderwać prawie od żadnej z bezliku zagadnień prawnych i gospodarczych przez autora poruszonych i trzebaby chyba książkę w całości sparafrazować... Pouczające wstępy do komentarza obu ustaw i sam komentarz do poszczególnych norm, obfitość świetlych uwag historycznych, porównawczych, krytycznych i polemicznych i dodany w końcu alfabetyczny spis rzeczy (cokolwiek za krótki), składają się na to, iż żaden prawnik nie zdoła się bez książki tej obejść w praktyce lub w nauce.

— **Dr. Karol Arct: Przepisy o polskiej państwowej służbie cywilnej**, str. 755 małej 16-tki, Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Jest to w wydawnictwie tekstów ustaw tej księgarni nakładowej systematycznie ułożony zbiór wszystkich dotychczas wydanych ustaw, rozporządzeń i okólników ministerjalnych, normujących państwową służbę cywilną, w szczególności też w przedmiocie komisyj kwalifikacyjnych, egzaminów i służby przygotowawczej, uposażenia, emerytury, dyscypliny służbowej, należytości za podróże i t. p., pomocy lekarskiej, służby wojskowej, ulg kolejowych, pracowników kontraktowych i i. z dodatkiem kilku orzeczeń Najw. Trybunału Administr. i sporadycznemi objaśnieniami Autora, radcy minist. spr. wewn., który niewątpliwie zbiorem tym oddaı przysługę sterom urzędniczym, a niemniej też prawnikom praktycznym.

— **Prof. Bohdan Wasiutyński: Ustrój władz administracyjnych, państwowych i samorządowych.** Poznań, 1925, str. 149, Cena 6 złotych. Fiszer i Majewski.

Jako nowy zeszyt „Encyklopedji prawa obowiązującego w Polsce" ukazała się praca B. Wasiutyńskiego, profesora Uniwersytetu warszawskiego, przedstawiająca w sposób jasny i przystępny obecny polski ustrój administracyjny, w szczególności rządowe władze administracyjne, dalej ustrój samorządu terytorjalnego wszystkich dzielnic oraz ustrój administracyjny województwa śląskiego. Książka jest bardzo aktualna i potrzebna ze względu na odbywające się egzamina urzędnicze, dla których może być praktycznym podręcznikiem. Także młodzież uniwersytecka niewątpliwie z niej skorzysta.

Zapiski.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów.

Przebieg tego Zgromadzenia, które w dniu 31 stycznia b. r. pod sprężystem przewodnictwem Prezydenta Izby Dra Michała Greka obradowało przez 4 godziny w lwowskiej sali ratuszowej, przy nader licznym udziale kolegów lwowskich i przybyłych z prowincji, był wielce ożywiony i w niejednym kierunku dzięki poruszonym myślom i powziętym rezolucjom doniosły. Brak miejsca nie pozwala nam niestety na dokładniejsze streszczenie obrad. Zainteresowanie zebrania tym razem skupiało się nie tyle około wyborów, które jako t. zw. małe wzgl. uzupełniające, załatwiono doraźnie, recypując z nielicznemi zmianami status quo ante, ile raczej około aktualnych, a przytem niezwykle skomplikowanych spraw korporacyjno-stanowych, w których niełatwo było częstokroć dojść do jednolitego poglądu. Zgromadzenie zaniechało też tym razem wysłuchania sprawozdania Wydziału Izby z czynności za rok ubiegły, z uwagi zresztą na to, iż Wydział wznawiając po raz pierwszy od czasu wojny pożyteczną tradycję Izby lwowskiej, ogłosił drukiem i rozesłał do członków Izby swe sprawozdanie, wykazujące działalność obfitą i owocną, uwieńczoną też dodatnimi wynikami w dziedzinie gospodarki finansowej. To też i skarbnika Izby, kol. Dra Strzemieńskiego zwolniono z wyłuszczenia zamknięcia rachunkowego, dając tem Wydziałowi wyraz zaufania i udzielając mu absolutorjum przez aklamację.

W szczególności roztrząsano m. i. działalność istniejącej przy Wydziale Izby t. zw. Komisji perlustracyjnej przeciw aplikantom adwok. uprawiającym praktykę pozorną, jak niemniej przeciw adwokatom, przebywającym stale zdala od swej siedziby urzędowej, przyczem ta druga sprawa omawianą była specjalnie w dalszej części obrad, dotyczącej odwołań adwokatów skreślonych przez Wydział Izby na wniosek tejże komisji w drodze administracyjnej z listy adwokatów, a to na tej zasadzie, iż usuwanie się przez znaczny okres czasu od stałego wykonywania adwokatury w obranej i ogłoszonej publicznie siedzibie urzędowej, oznacza rezygnację z adwokatury. W dyskusji, w której co do pierwszej z tych spraw zabierali m. i. głos Drowie Łaz, Dogilewski, Heszeles, Wolf i Mazurkiewicz, — zaś co do drugiej sprawy Drowie Kohl, Silberstein, Appenzeller, A. Landes, Głuszkiewicz, Prez. Rady dysc. Wein i Prez. Izby Grek — zwyciężyły w powziętych rezolucjach i uchwałach na całej linji zasady wytyczne wprowadzone w praktykę przez Wydział Izby.

Na czoło obrad atoli wysunęła się oczywiście jako najdonioślejsza i najbardziej piekąca sprawa, oznaczona w p. 6. porządku dziennego jako „sprawa poboru należytości skarbowych od dokumentów przez notarjuszy, a adwokatura małopolska" — sprawa poruszona przez nas już w zeszycie poprzednim w artykule Dra Cederbauma p. t. „Wyprawa notarjatu małopolskiego po złote runo..." Na podstawie

treściwego referatu członka Wydziału Izby kol. Dra Pierackiego, który też zapoznał słuchaczy z dotychczasową akcją Wydziału w tej sprawie, rozwinęła się żywa, miejscami nawet gorąca dyskusja, — zupełnie jednolita i solidarna w słusznem rozgoryczeniu i w proteście przeciw ze wszech miar antisocjalnemu i łapczywemu zamachowi notarjatu małopolskiego w kierunku rozszerzenia swoich monopolów zawodowych na wszelkie akty prawne dotyczące ni ruchomości przez wywłaszczenie z tych agend adwokatury małopolskiej, już bez tego tak ciężko dzisiaj o swój byt walczącej! Z listy mowców, którzy w tej sprawie głos zabierali, obudziły szczególniejszą uwagę zebrania głosy kol. Drów Pierackiego, posła Sommerstana, Krzemickiego, Appenzellera i Argasińskiego. W końcu uchwalono na podstawie wniosków referenta z poprawką Dra Appenzellera rezolucję, której treści ze względów taktycznych uważamy za stosowne na razie nie ogłaszać.

Nadmienić nam wypada, że lwowski Związek adwokatów polskich, zająwszy się również gorliwie tą sprawą, zgłosił na tem Walnem Zgromadzeniu Izby przez usta kol. Dra Strzemieńskiego swój akces do dotyczących poczynań Wydziału Izby i jej Zgromadzenia.

Choremu jeszcze Wiceprezydentowi Izby kol. Drowi Sewerynowi Panethowi, zażywającemu powszechnego poważania i wziętości, uchwaliło Walne Zgromadzenie na wniosek kol. Dra Lutwaka przesłać serdeczne pozdrowienia i wyrazić radość z powodu szczęśliwie przebytej operacji.

— **Nominacja p. Kirsta sędzią apelacyjnym we Lwowie** „in partibus infidelium“ — wywołała burzę w tutejszych sferach sądowych, czemu też dziwić się nie można. Dnia 5-go b. m. odbyło się w sali rozpraw tut. Sądu Okręgowego karnego — pod przewodnictwem S. A. Schneidra — zebranie wszystkich sędziów i prokuratorów, przebywających we Lwowie, na którem — po wysłuchaniu wyczerpującego referatu S. S. O. Frankego — uchwalono ostrą rezolucję protestującą przeciw powyższemu mianowaniu jako przeciwnemu ustawie (p. Kirst bowiem nie posiada niezbędnego wykształcenia zawodowego, i warunków ustawowo przepisanych do objęcia urzędu sędziowskiego w Małopolsce). Rezolucję tę przesłano Sejmowi, Senatowi, Radzie ministrów i Ministerstwu Sprawiedliwości, a spodziewać się należy, iż odniesie ona pełny skutek i pouczy warszawskie sfery ministerjalne o tem, że miano sędziego apelacyjnego w Małopolsce nie może być nadawane pierwszym lepszym pupilom nakształt tytułów nadwornych lub orderów i odznak sportowych.

— **Jałówka sędzią polubownym.** Jeden ze starszych adwokatów w Stanisławowie przysyła nam ze swej teki kurjozów następujący uwiecznienia godny dokument:

„Lcz. C I 270/21/5 Sąd powiatowy w Żydaczowie. W sprawie Mendla Hasten właściciela realności w Juseptyczach przeciw Aronowi Heller dzierżawcy dóbr w Hnizdyczowie o uznanie własności i wydanie jałówki zpn. przyszła do skutku między stronami dnia 25 listopada 1921 następująca

Ugoda: Strony obowiązują się wyprowadzić jałówkę na wieś i puścić w pewnej odległości od zabudowania Leopolda Weidla, następnie jałówkę puscić w pewnej odległości od zabudowań Wasyla Skupowicza i uznają, że jeżeli jałówka pójdzie do Leopolda Weidla, to uznają prawo własności powoda do tej jałówki, jeżeli zaś pójdzie do zabudowań Skupowicza to uznają tegoż prawo własności do jałówki. Gdyby nie zaszła ani jedna, ani druga ewentualność to spór ma być dalej prowadzonym i rozstrzygniętym przez Sąd, a koszta komisji zapłaci strona przegrywająca. P. p. p. (znak ręczny Wasyl Skupowicz perme podpis nieczytelny mp., Aron Heller mp., Mendel Hasten mp. Zakończono z tem, że rozprawa trwała 30 minut. Dyduszyński mp., Kozyczuk mp.“

Dokument powyższy według swej treści przedstawia się niewątpliwie jako zapis na sędziego polubownego w osobie jałówki. Musimy przypuścić, że rozstrzygnięcie tego sporu, w którym strony nie były snać zastąpione przez adwokatów, nastręczało nadzwyczajnych trudności, skoro sąd wraz ze stronami doszedł do przekonania, iż trzeba zaapelować do rozumu jałówki. Nie posiadamy się wprost z ciekawości, na czyją stronę jałówka spór ten rozstrzygnęła, — czy też może stanąwszy w pół drogi między Weidlem a Skupowiczem, ani rusz dalej, przychyliła się temsamem do poglądu sędziego państwowego, iż z tym sporem trudna rada: non liquet. Na ten wypadek o ile spór wszczał się z powrotem w sądzie, żywimy już nietylko ciekawość, lecz też tremę, jak go w końcu p. sędzia rozstrzygnął?... Ugoda ta zresztą w rzeczy samej nie zawiera nic zbyt niezwykłego. Wszak homo sapiens, pomny zawsze swego pokrewieństwa z prototypami czworonożnymi, zwykł od czasów niepamiętnych nietylko zdawać się na sąd sił wyższych od siebie, lecz też polegać w najdonioślejszych sprawach na światłości zwierzęcej, na locie ptaków lub nawet na wnętrznościach bydląt ofiarniczych. A policja — czyż tropiąc bandytów, nie musi w najzawilszych wypadkach uciekać się do węchu psiego?! — W omawianym wypadku chodziło na domiar o jałówkę stronom i sądowi osobiście znaną i zasługującą snać w całej pełni na to zaufanie, iż zdoła ona orjentacją swoją zaoszczędzić sądowi wydanie wyroku. Mimo tedy całej prostoty formy i myśli, jaką ugoda ta się odznacza, trudno zaprzeczyć, iż otwiera ona przed judykaturą ogromne wprost i przełomowe, nie przeczuwane dotąd przez nas horyzonty i perspektywy...

Do sprawozdania z Walnego Zgromadzenia (por. str. 90).

Wybory (uzupełniające) na dorocznem Walnem Zgromadzeniu lwowskiej Izby adwokatów odbytem dnia 31. stycznia 1925. dały wynik następujący:

1) Do Rady dyscyplinarnej wybrani: Drowie Chotiner, Gorecki, Langner, Mańkowski, i Eljasz Fischler, oraz (jako zastępcy) Drowie Hankiewicz i Ulam;

2) Egzaminatorami dla egzaminów adwokackich wybrani na rok 1925: Drowie Allerhand, Appenzeller, Dwernicki, Ewyn, Fläschner, M. Fell, Głuszkiewicz, Holländer, Kamieński, Landesberg, Mochnacki, Nowotny, Rauch, R. Sokal, Steinhardt, Szuchewicz, Weissglass, J. Wróblewski;

3) Członkami Komisji inicjatywy wybrani na rok 1925: Drowie Kamieński, Srokowski, Nadel, Heszeles, J. Reich, Axer, Argasiński, Janiszewski, Hankiewicz i Pinsker.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. ANZELM LUTWAK.
»Drukarnia Lwowska« Lwów, Kopernika 11.